Poronin 7/I 08.

Maryś najdroższa! – Dziś dostałem kartkę – Dzięki – Ino mnie smuci tyle tam kłopotów, jakie macie. – Dobrze, że łóżko przenieśliście na drugą stronę. Ino trzeba baczyć, by przeciągów nie było – <u>Bardzo</u> uważać Ci na powietrze zdrowe u mnie.

./.

%

sztuczn. U Zapolskiej zimno-
wyje przy Kasi pulić, więc
się do Ciebie wyniosłem.

Ah, z tymi hipotekami!

Wczoraj byłem sam w Zakop.
Odzwyczaiłem się od odrzutów
i wieczorów. Dziś rano u kreuz-
pojdę wraz obiady zapłacić.
Katar zmniejszył się - jednak
trochę czuję kłucia katarahu
w piersiach i będę się nacierać
terpentyną. - Więcej jutro - bo
chcę zdążyć do pociągu, by dziś
doszło. Pa! pa! ściskam

— Fr.



3

ZAKOPANE-CHAŁUBIŃSKI
5
7 I
08

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź



1.

Poronin d. 8/I 08.

Najdroższa Marysińko!

Zaniepokojony jestem, że dziś nie dostałem żadnej wieści. Będę niecierpliwie czekał poczty popołudniowej.

Przedewszystkiem proszę: bacz na zdrowie swoje! Że też to tak wszystko się prowadzi -- Odżywiaj się, ./.

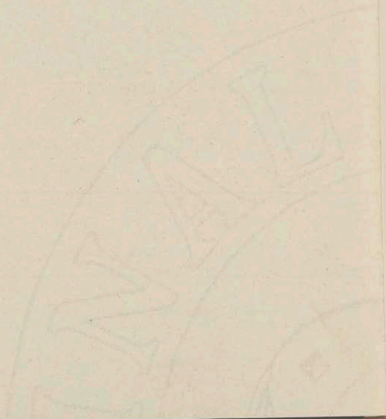
7.

lekarstwa używaj i na powietrze w mieszkaniu uważaj.

Ja zdrowy dziś. Wczoraj mnie trochę bolało – ale nacieraniem terpentyną – wypocowałem się i wstałem. Tam dziś też zdrowy. Czas prześliczny – Tatry we mgłach słonecznych. Ale wolałbym od nich mgły – do [illegible]

Najserdeczniejsze uściski!

Fr.



6

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

Poczta Niedźwiedź

Poronin. 10/I 08.

Najdroższa Moja!..

Znów niepokoję się, że długo nie mam wieści. Może dziś rano dostanę - ale nie czekam, poczty wieczornej, byś Ty popołudniową pocztą dostała te kilka słów.

Powiem Ci krótko mój dzień wczorajszy: wstałem bardzo rano. Ślicznie było - w zdrowiu zacząłem się myśleć - pracować.. Lecz koło 11tej przyjechał Wacław. Poszedłem z nim na spacer - Tatry cudne /.

% byłym - alem nie był usposobion do gadania. Popołudniu przyje-chał Minkiewicz. Usadowiłem go - zaprosiłem na herbatę i na kolację. Koło 10tej podniosłem się do Tołka - Nadjeżdża zaka-panego Kulig (trzy sanie pełne), Daszyński puka - nachodzi mię, bym jechał z nimi. Dałem się ino namówić na herbatę do Orawca - po 1/2 godzinie wróciłem i po-szedłem spać - raczej wyspać - Dziś już mogłem pracować - Ino nie-pokój mnie Drogiej - Oto właśnie przywiózł własnie pocztę - i listu niema. Boże! prawdaż! Pa! najser-deczniejsze wyrazy. Twój Ko.


INAL

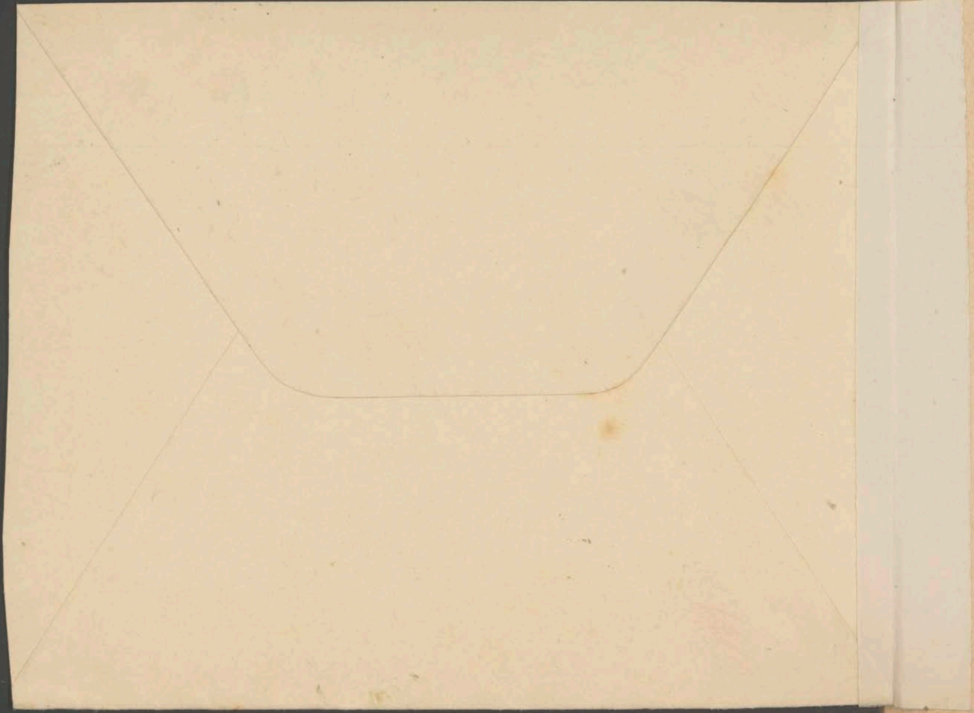
8

ZAKOPANE-CHABÓWKA

Wielmożna

Marya Zawierzyńska

poczta Miedźwiedź



Poronin d. 12/I 08.

... Wstałem dziś bardzo rano,
Gdy ptaki szepcą o świcie,
aby, nim głosy dzienne wstaną,
Pochwalić Życie...

To bowiem szczęściem darzy,
Co nam o szczęściu śpiewa —
I wtedy jeno szczęście trwa,
Gdy się go dusza spodziewa...

Wstałem dziś bardzo rano i, odchyliwszy story, patrzałem ku wschodowi — na ledwo zapłonione niebo... Ptaki radośnie śpiewały mi w sercu: „będzie słoneczny dzień!" śpiewały mi o dniu słonecznym — stąd wiersz...

Skoro jednak się na polu niespodzie- posiedziałem godzinkę poza cmentarzem — cuda!.. Wreszcie wschodziło słońce i stanęło na czubku Łomnicy... &c.

Tęsknię jeno, że Ciebie przy mnie niema... O Marysi!

Po drodze, wracając, dostałem list od Ciebie. Ale muszę się poskarżyć: Obiecujesz dużo — zawodzisz... Obiecałaś list — a ja dostaję kartkę. Skąpisz słów, moje niegrzeczne! Piszże, pisz, bo mi tęskno za słowami Twemi choćby — — codzień czekam z bijącem sercem listonosza.

I proszę — proszę! Bacz pilnie na zdrowie — odżywiaj się — pij mleko — lekarstwo zażywaj, byś nie zapadła gorzej na płuca. Strzeżże się, o to boję!

I energicznie pisz do Kudeh, o zastępcę. Byś widziała, jak tu teraz słonecznie! Szkoda każdego dnia.

Co do mnie: wczoraj napastowali mnie jeszcze pp. Kobyłeccy, by mnie zniewolić na odpoczynek. Nie dałem się.

11

Dziś wprzódy pojechałem na kilka godzin do Zakop. – do Czytelni – i wracam do roboty. Piszę Prometeusza. Mało co wprawdzie posunąłem, bo ten tydzień zeszedł tak: w pierwszym byłem chory – potem przeszkodzili. Spodziewam się na ten tydzień wiele posunąć.

Ino pisz-mi – co dnia! I dużo o sobie. A w domu co słychać – co Jaś porabia? Czy dostał od p. Becka pieniądze. Ja jeszcze mieszkania nie zapłaciłem. Brak mi. ale to nic.

O wyrwij-że się, wyrwij! Jak najprędzej! Moja-Ty. Moja najmilejsza! Całuję w myśli najtkliwiej! Franio.

PS. Czy czapka dla Jasia dobra?

12

AKOPANE-CHABÓWKA
522
12 1.
08

Wielmożna

Marya Zarerzyńska

poczta Niedźwiedź

MIEDZWIEDZ
12
1
09

Poronin 17/8 08

Najdroższa Maryniuńko!

Piszę parę słów, byś popołudniu dostała. Ażem odetchnął, dostawszy kartkę drugą. Takiem był niespokojny, że musiałem depeszować. Sny miałem przykre. – Ho – chwała Bogu – ale bo teraz

p.d.

14

pilnuj ~~się~~ nie zdrowa-
proszę – proszę!

Ja zdrowy jestem, tylko zaniepokojenie mię roztrzęsło. Teraz przy swobodnie będę mógł robić.

Donoś często. Czy dostałaś jakie odpowiedzi na listy o zastępstwo? Staraj się teraz energicznie.

Czas ku szczęśliwy. Ale całuję! Najserdeczniej – Twój

Franek.

ps. Maryni ucałowania.

15

ZAKOPANE-CHABÓWKA
1
08

Wielmożna

Marya Zarzycka

poczta Niedźwiedź

NIEDŹWIEDZ
11/1
08

NIEDŹWIEDZ
11/1
08

Poronin 17/I 08.

Maryś Najdroższa!..

No i widzisz – naprawdę się żalę. Niepodobna się od Ciebie listu doczekać! Na kartkach obiecywałaś: jutro więcej – pojutrze obszerniej – a dotąd nic niema. I pewnie, jak napiszesz, to znowu z kilka dni nic nie będzie... Ani nie wiesz, jak mi się tu samemu już – pusto w mieszkaniu – głucho – i coraz smętniej. – Zgniewam się i nie będę nic robił.

Wczoraj wyjechałem do Zakopanego. Przesiedziałem w Czytelni 2 godziny, kupiłem też w aptece wodę na włosy, którą w załączeniu posyłam: jedną flaszeczkę dla Ciebie (ino używaj co dziennie!), a drugą dla Matusza. Wręcz mu odemnie, jak zajdzie na pocztę

i poucz go, jak ma używać (rano
i wieczór) i że woda ta jest na wzmo-
cnienie włosów - przeciw wypadaniu,
a nie na porost.

Gdy wróciłem z Zakop., zajechał do
mnie Brega i przynagla, by uiścić
pieniądze. Pisz w tej sprawie do
Jaśka - pisz mu też o tem, że ktoś
chce kupić w spółce jego zegar, jeno
żąda opustu 20 kor. - może się zgodzi.

Może tam „Zorza" już nadeszła (sty-
czniowy numer); zobacz, czy niema ma-
minego opowiadania. -- Dla Porębskiego
prenumeratę na „Przyjaciela l." wy-
słałem. Dostanie wkrótce, jak nie dostał.

Wracam do tego, że staraj się pilnie
o zastępstwo - pisz, gdzie uważasz - bom-
barduj! Szkoda czasu i zdrowia. Spo-
dziewam Cię się już bardzo. - I co możn-
na dla zdrowia w tych warunkach - czyli
pilnie - nie zaniedbuj - proszę gorąco!

Najserdeczniejszych wyrazów dużo-dużo -

Twój Franek.

18

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

w Niedźwiedziu.

Poronin 14/I 08

Moje Ty - moje Najdroższe!

Piszę jeno parę słów, bo po-
ciąg za kilka minut odchodzi.
List dostałem dopiero dziś rano-
wiaście przed chwilką. Taki mi
Ty serdeczny, kochany!.. I zawsze
[illegible] będę.

Na jutro napiszę więcej.

Widziałem wczoraj się z Prome-
teuszem: - powiedział mi znowu,
bo ma wyjść Rufer podejmać

się i Miciński. ale to nic.

Więc w niedzielę przyjedziem?

ale któż na pocztę zastą-
pi? Bo owe urzędniczka pewnie
się jeszcze nie ~~zgot~~ zżyła do tego
czasu?

W niedzielę jest odpust
w Zakopanem i ów wiec.
Trzeba będzie pojechać -- chyba
jak po południu w niedzielę przy-
jedziem:- to zostanę. (chciałem krót-
tko przemówić na wiecu - wi-
żupel wyglądów. Już ugotowałem
mowę.) - i Pa! najdroższa!..
najukochańsza!

Franiu.

ZAKOPANE-CHABÓWKA
14 1. 08

Wielmożna

Marya Zawrzyndka

poczta Niedźwiedź

Poronin 15/I 08.

Najdroższa Marysieńko!.. Spodziewałem się dziś słów parę – niema. Wczoraj, mimo przeszkód, pracowałem i dziś cały dzień myślę robić. Wczoraj wieczór byłem przejść się – Tatry w księżycu przebajeczne!.. Dziś dzień słoneczny – myślę, że dłużej tak pobędzie.

Wracam do napomknienia o przyjeździe na niedzielę. Serce mi się raduje – ale... jeśli to jeno na chwilkę chcesz wpaść, a potem znowu wrócić do Niedźwiedzia – to nie chcę.

/.

./.

Raczej jeszcze poczekaj na rozstrzygnięcie. Szkoda tracić się i zdrowie przedewszystkiem. – W każdym razie donieś mi do soboty (do rana), jak również i kiedy przyjedziesz. Bo, jakem Ci wspomniał: mam zamiar wziąć udział w wiecu i przemówić – z różnych przyczyn, o których później. I tak bowiem w niedzielę od pracy pauzuję. Myślę, że „Prometeusz" będzie i może jeszcze co. Dlatego napisz mi napewno!

Jaś raczej do Becka niech nie jedzie: – jakby musiał przyjść, toby mu napewno przysłali. Szkoda niedzieli! Temberdowej, że zegar się może wkrótce sprzeda, jak podałem.

./.

*/ „Żony" nie zaprenumerowałam – więc poślij prenumeratę. I przy-mierz „Żony" koniecznie!

Pa! bo pociąg gwiżdże. Pa! najdroższa! Uścisków i wyrazów najserdeczniejszych wiele – wiele – a pa!

Franin.

ZAKOPANE-CHABÓWKA
22
15 1.
08

24

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź

25

Poronin 16/I 08.

Najdroższa Maryś! - Nie piszesz
mi, czy Ci odpowiedziała owa nie-
wiasta na ofertę zastępstwa i kie-
dy się wreszcie uwolnisz. Czas tak
śliczny, że podwójnie szkoda każ-
dego dnia tam nie przepędzanym
do twego spokojnego. Chłonęłabyś
to słońce pełną piersią!
Czyńże, co możesz w tych wa-
runkach, aby zdrowia nie zepsuć.
Wychodź w południe, [illegible] okny-
te, na słońce - pij dużo mleka -

odżywiaj się i pędź lekarstwo.

Napisz mi też bliżej, co do zamierzonego odwiedzenia. Myślę, że może lepiejby było, by Jadwinie jeszcze z Tobą przybyli. ale wreszcie - jak chcą.

Ja zdrowy. posyłam „Wspomnienie" i pismo „Tatry w nocy".

Kończę, bo przecież jedzie.

Najsłodsze moje! Najmilejsze! Myśl ma wciąż tam zalatuje - wyrazów moc najczulszych -

Twój Franek.

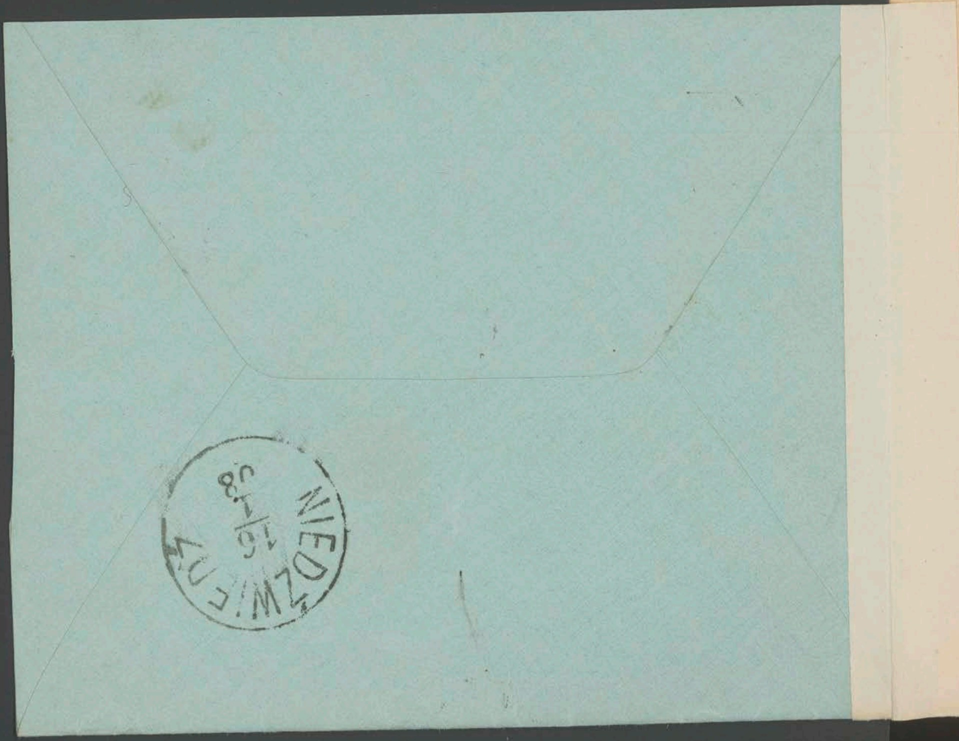
P.S. przyślij „Zorzę".

27

Miestne

M. Darényi-ho

p. Medzimestí.


NIEDZWIEDZ
16/7

Poronin. 17/I 08.

Najdroższa Moja Marychny!

Piszę słów kilkoro, byś mogła je dziś dostać – choć do dodania nie mam nowego. Te same wciąż prośby, byś na zdrowie najpilniej baczyła i starała się stamtąd wyrwać jaknajrychlej.

U mnie od wczoraj też nic – tyle, że smutniej na duszy, bo mam dziś deszcz i góry zamglone. A takie cudne były dni –

aż serce trzepotało. I noce ślicznie-
białe. Cieszyłem się, że potrwa tak
dłużej - choć do Twego przybycia -

„Prometeusza" posuwam. Trudno
nad wyraz, bo dyalog mistrzny
i psychologia dziwaczna.

Spodziewam się od Ciebie listu.
Właśnie idzie listonosz. Kończę
i zamykam, by mu oddać.

Najtkliwsze ucałowania!..
Ja dość zdrowo się czuję. Ale!..
A potem codzień!.. Twój

Arana.

30

ZAKOPANE-CHAŁUBIŃSKA
17 I. 08

Wielmożna

Marya Zawierzyńska

poczta Niedźwiedź.

ps. Listu nie ma! Niepokoję się. —

NIEDŹWIEDŹ
17/1
08

Poronin d. 17/I 08.

Najdroższa Marysieńko!

Strapiłem się Twojemi oczętami. Pewnie podobne zapalenie, jak Marysia i mama przechodziły. Starajże się prędko zapobiedz, by się nie rozwinęło.

A równocześnie ucieszyłem się w sercu, ~~[illegible]~~ że wnet Cię obaczę, jak mówisz. — Dziś list pewnie mi bliższe pojaśnienie przyniesie. Zapewne Jaś i Marysia wyprawią się z Tobą — — Nic nie pędzą;

a chciałam mieć odpowiedź
prędzej - właśnie co do zegara.

„Zorzę" nacieszyłam się bardzo.
Odbitka podobizny mamy wcale
się udała.

Na polu dziś - jak wiosna - po-
sępnie, dżdżysto, zachmurzone.

Pocałuj. Pisz tym razem
krótko - bo mało czasu -

Najserdeczniejsze pocałunki!

Anna.

33

18 I 08

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź

NIEDŹWIEDŹ

18
1
08

Poronin 19/I 08.

Najdroższa Marysieńko!

Dziękuję bardzo za list wczo-
rajszy – jeszcze nie piszesz, jak
z oczętami mojemi –

Cieszę się bardzo, że się prędzej
zwolnisz i że we czwartek już
Cię powitam. Tylko uważajże tym-
czasem na zdrowie!

Ja zdrowo się dosyć czuję. Wy-
pijam prawie wszystko mleko,
któreśmy oboje pili. Na wiecze-
rzę jem jeszcze jajka. Mickiewicz
/.

./.

35

przychodzi na obiady.

„Prometeusza" nie zdążę na dziś skończyć, choć wczoraj też siedziałem do 2 giej w nocy. Za to będzie Ci się może podobać.

Dziś Orawcowie jadą na odpust do Zakop. Przysiadam się i będę na obiedzie u pp. Kobyleckich (zapraszali mnie 2 razy), a potem na wiecu. Mowę prosili do „Kurjera" jako artykuł; poślę im także sprawozdanie z wiecu. (Zajrzyj więc do „Kurjera" we wtorek środy i czwartek).

Dziś ładnie na poły - ciepło - jesiennie świeżo prawie wiosennie.

Pa! najdroższa! najmilejsza! Buziaków serdecznych dużo — Twój Franc.

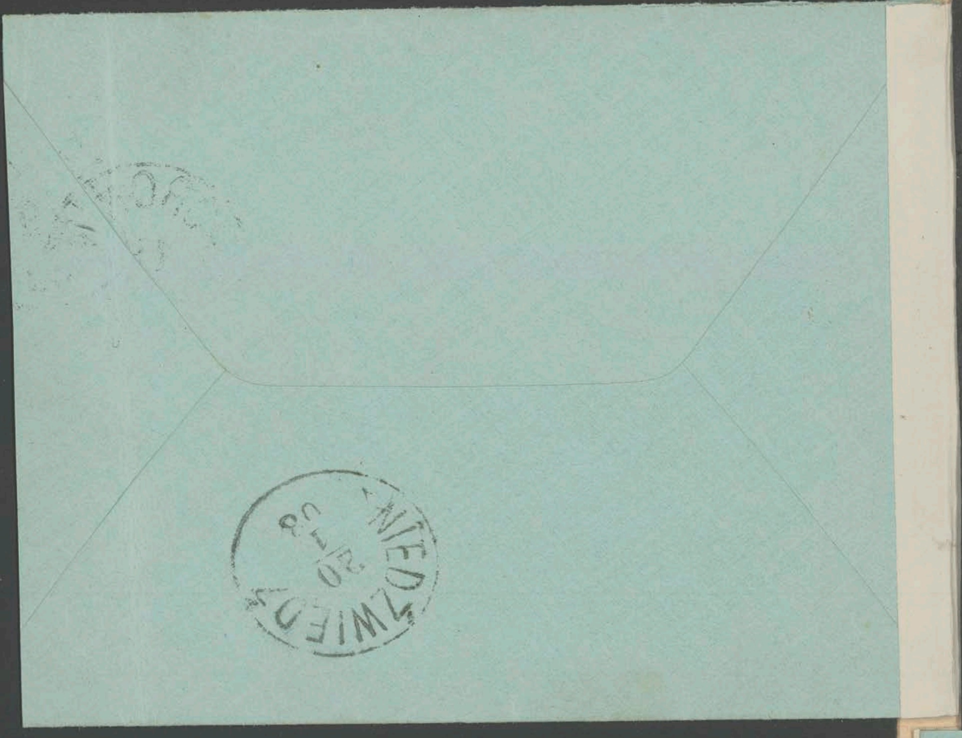
36.

PORONIN
19
1

Wielmożna

Marya Zawierzyńska

poczta Niedźwiedź



Poronin
poniedziałek.

Najdroższa Moja!

Kilka słów tylko przy- by nie spóźnić – bo gotowi. Tem sprawozdanie z wczora do „Kuryera".

Może tylko tyle: z przykro- ścią dowiedziałem się, że Mi- siewicz ~~nie~~ zapomniał zu- pełnie list wczoraj do samego

pociągu: dopiero dziś dostałaś!

Nie wiem mówiłem wspa-
niale – jak mi mówiono.
W dyskusji jednej wieczornej
zabierałem głos kilka razy.
Prawie ja sam trzymałem ton
wieczoru, bo Siewierskiego nie
było. – wyżej dobrze!

Zdrowy jestem. Rzucę się
mocno do pracy – i będę
czekał czwartku –

Jutro więcej napiszę. Czas
słoneczny. Basia nie zdrowa?

Pa! najmilejsza!

Franc

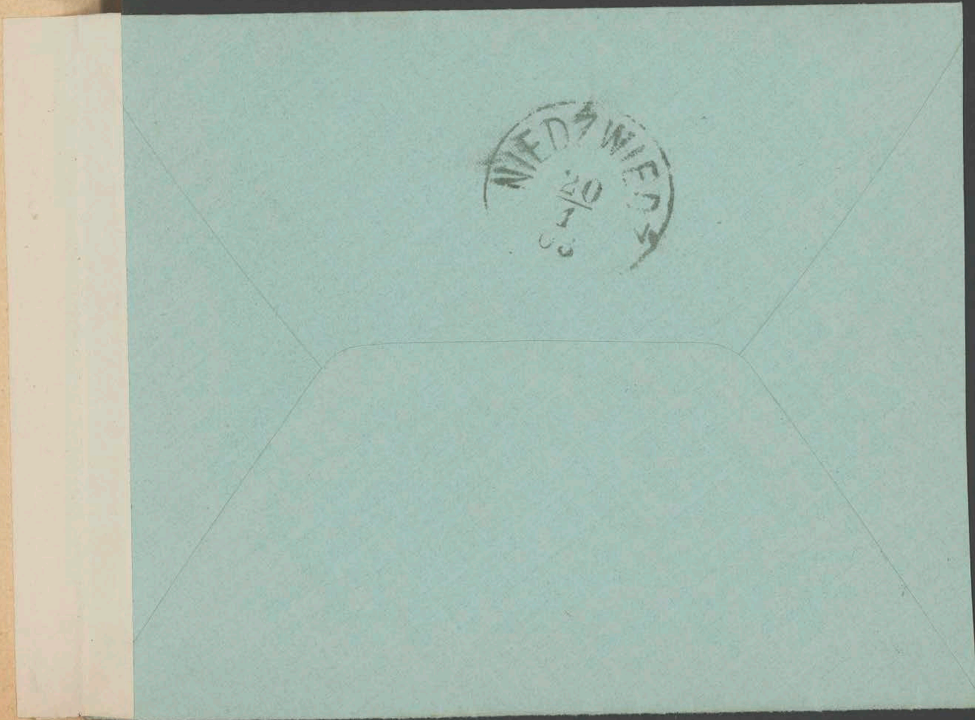
39

ZAKOPANE-STACYJNA
20 I. 08

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź


WIED 4 WIEN
20/1

Poronin 21/I 08.

Najdroższe moje Marysiątko!

Gotowiłem właśnie wczoraj artykuł z przemowy mej na wiecu do „Kurjera" - no i przerwano mi wysłanie:

Przyjechał Jaś ze szwagrem swym z Regulic: godzą się dać na hipotekę tysiąc złr. Pojechaliśmy wczór do Boryi - dziś Borys nie przyjechał (rano godz. 7me), i pojedziemy do N. Targu zrobić kontrakt. Jaś się jeszcze u mnie zatrzyma do czwartku - bo chce być w Zakopanem jutro; we czwartek rano pojedzie do Limanowej i do domu :/.

– 21/I 08.

!

rty.

„Ku.

nie:

rzą

otły

do

cie

do

ś

do

pa.

pa

m :/.

%.

We czwartek moje przyjęcie. Rozmyślę nie pewnie, jak mam to zrobić - no ale trudno. Cieszę się, że kupno się załatwi.

Patrz w „Kurjerze" sprawozdanie z wiecu. I mowę wczorajszą tam [?], bo Ty nie masz.

Ciastka i wentę dostałem. Schrupaliśmy trochę z Mińkiewiczem.

Dziś wezmę się poważnie - [?] próżny. Żeby we czwartek było ładnie! Proponuje mi we czwartek na obiad styczniowy - odmówiłem.

Pa! najdroższa! Nie zaziąb się tym czasem - bacz na zdrowie - i nie zamęczaj się. Najserdeczniejsze uściski!

Franc.

112

PORONIN
21
1
08

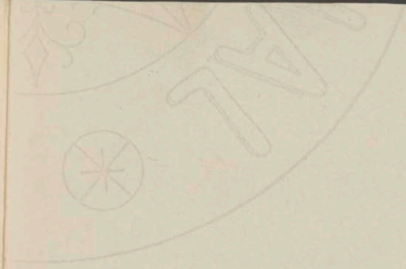
Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź

NIEDZWIEDZ

22 1 33



Poronin 22/I.
Środa.

Najdroższe Marychny!

Wczoraj wróciliśmy późno w nocy - i dziś spaliśmy długo - właśnie wstałem, aby parę słów wysłać. - Kontrakt załatwiliśmy - [illegible] już nie potrzebuje drugi raz tej tiue. Z powrotem wstąpiliśmy do Pawlikowskiego.

Rad jestem, że to tak szybko załatwione. Teraz tam będzie

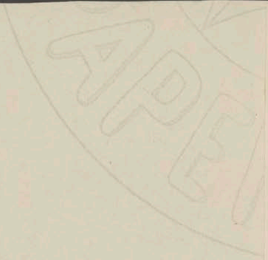
44

myślę o reperacji.

Nie ustąpi nawet cieniu otra-cowego, gdy się to uskuteczni. Czekam jutra (czwartek!) - myślę, że dziś dostanę stąd kilka. - a jutro już obaczę - obejmę moje...

Pa! pa! pa!

Fr.



W5
22. I. 1908

TAKOPANE-CHABÓWKA
22
22 I.
08

Wielmożna

Marya Zawrzyńska

poczta Niedźwiedź

NIED

WIE

Poronin 23/I.
czwartek. rano.

Marychny moje Najdroższe!

Tak już wyzierałem sercem dnia dzisiejszego – i oto wczoraj wiadomość, że nie przyjedziesz: dopiero jutro lub w sobotę. Tak daleko! Przyjedź-że za to zdrowiutka, niezmęczona. – [illegible]. Tem podróży wszystkie pomyśl – –

Ale dziwno mi, coś piszesz, żeś we wtorek popołudniu listu nie dostała: kiedym go sam własnoręcznie o godz. 8-mej rano na Dworcu do skrzynki wrzucił.

Taksamo wczoraj (środa) posłałem list. Czyżby temu niedoszły, że nieomarkowane? Na wypadek, gdybyś listów owych nie dostała, podaję ich treść:

Oto w poniedziałek popołudniu przyjechał Jaś ze szwagrem z Regulic, który się zgodził dać tysiąc złr. (na 5%)

./.

z zabezpieczeniem hipotecznem. Płatne ratami rocznemi – do 5-ciu lat. Pojechali-śmy do Bugi, a we wtorek rano razem z nim pojechaliśmy do N. Targu. I tam załatwiliśmy wszystko, t.zn.: skrypt dłużny, kontrakt etc. p. Knapik (szwagier Jasia) złożył 2400 kor. zadatku, resztę na ręce adwokata niedziele 15-go lutego – dla Bugi. Resztę (500 kr) Buga zaczeka do 1½ roku. Kmiecie już oddał i wszystko, co w domu się znajduje. Kontrakt zrobił adwokat Borowczak: i w sądzie-śmy podpisali. Jaś już nie potrzebuje drugi raz do N. Targu jeździć.

Rad jestem, że tak prędko poszło.

Wczoraj Jaś był w Zakop. – i dziś jeszcze tam jedzie, bo nie załatwił wszystkiego: chce widzieć się z ks. Kasulinskim [?] i załatwić z Zegarem w Spółce. Jutro jedzie stąd do Limanowej, a najpóźniej w sobotę będzie w domu. – Więc Marysia może, żeby teraz nie jechała, bo i tak Tatry zamglone i samy [?] mgła [?]. Później odwiedzi nas. – Tak też i Jaś mówi. –

Ja naturalnie nic przez ten tydzień nie zrobiłem – prócz tego, co powiedziałem. – Pisz! Donieś o przyjeździe. Czekam – czekam. Pa! najdroższą, najmilszą, jedyną – moją! Franc.

118

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Miedźwiedź

(przez Mszanę Dolną

23.1.908

10 HELLER 10
KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST.
10 HELLER 10

NIED

119

Zakopane.
(Niedziela. Rano.)

Wrócę dzisiaj o godz. 5½ popoł.

Ir. J.

Absender: – Nadawca: – Посилаючий:

Korrespondenz-Karte
Karta korespondencyjna
Переписний листок

PORONIN

ZAKOPANE
22 III 08 X

Wielmożna
Marya Zwierzyńska
Poronin
Dom M. Orawa

(d. p. r.)

Poronin 30/III 08.

Najdroższa Marysieńko! Po Waszym odjeździe pisanie kończyłem wiersz – i wiem, że pisanie mi [illegible] się [illegible] – ale wyspałem się na werandzie na słońcu – i dziś już jestem zdrowy. Sądzę też, [illegible] dokończyć. Teraz [illegible] to mam na głowie, by odesłać rękopis, bo potrzeba przynagla.

Czas piękny. Ciepło. Jest w chałupie pustka – mimo słońca. Wracajże jak najprędzej! Załatwij rachunki, oddaj uwagę i przyjeżdżaj.

Powiedz też koniecznie Jasiowi lub Maryni: jeżeli Jaś nie ma monety albo może jednak wyrwać (coś wspominali o tem), to niech zaraz przyśle:

trzeba kamienie i inny materyał zamówić. Czas teraz dobry ku temu, bo potem wiosną ludzie nie przyszli- i potem trudniej o zamówienie. Takie opłaty w kasie zaliczy i rachunek wyśle. Może pan Lutze umyśli już jeść postać – –

O poparciu podania do wydziału będę pewnie myśleć starania – by przy-spieszyć. Ale na to trudno czekać. Trzeba coś tymczasem robić.

Napisz, kiedy by tu mam spodziewać. Mam nadzieję, że we środy być już powitam. Dobrze?

Uważaj tak tam na siebie, by się nocami nie męczyć. I jedz, co tylko zdołasz. Bądź wreszcie zdrowiutka. Moja Ty – moja najdroższa! Kocham. Koło moc tt najtkliwszych!

Franin.

52

ZAKOPANE-CHAROWKA
522
30.3.
08

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta: Niedźwiedź

Poronin 1/IV 08.

Najdroższa! List mój strapił-
niema czasu zastanowić się, by
obmyśleć co poradzić - albo tak
albo owak - bo poniosą wnet pocz-
tę: chcę tylko parę słów posłać.
Myślę, że trza, byś choć na kilka
dni wyjechała - pożegnać się z ga-
zdami - i przedewszystkiem udać
się prosto do lekarza! To koniecz-
ne! a tu już razem pomówimy,
co robić. Zatem proponuję,
byś ku niedzieli albo i zaraz

nie pocznę dnia choć przyjdzie.
Pomyśl i napisz. Mnie podoba
mi się, że niebo z góry echo.
Dziś co kilka dni do Niedzielisk,
dnia. Teraz roztopy wiosenne.
Lepiej jest pobyć ze 2 tygodnie
w Niedźwiedziu. A może przez
ze tydzień pomęczyć się do tyla,
by sobie dać radę.

Dziwię się otrząsnąć. Więcej
jutro. Ale i Ty napisz, roz-
ważywszy. Może być z tydzień
najpierwszej na pocztę poleci —
potem Ty przybędziesz — a na wszystko
wszelkiego razem i Pa!

franek.

P.S. przepr. chaotyczność, bo nie mam czasu pomyśleć –

55

ZAKOPANE-CHABÓWKA
5.
1.4.
38

Wielmożna

Marya Zawierzyńska

poczta: Niedźwiedź



Poronin d. 2/IV 08.

Najdroższa Marysieńko!.. „Wstałem dziś bardzo rano", bo Ruffer mię z łóżka wyciągnął. Przybył z Krakowa - nawiedzić mię na dni parę: potem jedzie na sześć tygodni (feryi świąt) do Paryża - przejrzeć, jakoby tam dało się w przyszłości pomieszkać. Ucieszył mię - ale z większą radością myślałem przez chwilkę, słysząc pukanie, że to Marychna moja niespodziankę mi uczyniła.

Teraz śpią na łóżkach (Włodek i on), a ja siedzę przy stoliku - dumam - i nasłuchuję śpiewu szpaków: mnóstwo tego dzwoni po drzewach - gwiżdżą sobie nieprzerwanie o wiośnie... a tu zima - drzewa w bieli - śnieg od przedwczoraj poletuje. Pięknie.

I myślę: jak tam w Niedźwiedziu czarno - błota pełno - rozmokłej ziemi - i że Ty tam znowu uwiązana... I myślę tak:

./.

Niema rady, być w tym czasie z góry na dół schodzić - i z powrotem - To nie w lipcu. I radzę tak: pobądź dni kilka na dole - nawet p. Machcińska, co potrzeba by koniecznie znać - a potem przybądź tutaj - i razem już na Święta wrócimy. Ja myślę pobyć tu do 15go - nie dłużej.

Bez Ciebie tu pusto - smutnie - nawet Włodkowi. Cóż dopiero mnie! Sądzę przecie, że za dni parę dużo z Nią porobisz.

A potem: Ty tam nic nie masz z bielizny, ani z odzienia - pojechałaś bowiem na dni kilka. I, co koniecznie, musisz być przecie u lekarza! A może i u dentysty. Przytem i z gardami ma się porozumieć, policzyć. -- Pieniądze będą mi, sądzę, w przyszłym tygodniu. Ale jak nie masz na drogę, to poślę. Jeśli Jaśkowie co skąd dobędą - to pokryją tu należności - bo mi przykro - a potem swojemi zasiłkami ich męczy. - Pomyśl dobrze i napisz!

Czekam. Najserdeczniejsze uściski!

Franin.

PS. Tak mi, kiedy będziemy mieć taką swobodność, jak tutaj - może przybądź - chociaż na tydzień! Najdroższa! Moja!

PS. Właśnie dostałem list. I dopowiadam: List wczorajszy rano dostałem — czemuż popołudnia nie dochodzi?

Dzisiejszy list Twój (Kochany!) trochę mię w sercu rozpogodził: że obiecujesz tu zaglądnąć. ale ja chcę, byś tu do końca, tj. do 15go (prędko zleci!) z nami pobyła — a potem razem wrócimy. Ponadto, byś tymczasem nie bała się, czy p. Michałowa da se radę — pomoc ja poślę i — jazda. A może już da radę?) Ty jutro się już wyrwiesz z tem lepiej!!..

Od Jasia weź pieniądze: ja załatwię w Urzędzie podatkowym. Koniecznie!

Pa! bo poczta gwiżdże. (albo niech mi Jaś przyśle — pokoje twoje — a w przyszłym tygodniu wrócę. Ono o tem mu nie wspominaj.) Pa! pisz!

Je.

58

Wnę

Marya Zawenyudka

poczta: Niedźwiedź

Lwów

Poniedziałek: rano.

Dziś dopiero mogę parę słów więcej pchnąć ku Pustce: Człowiek w mieście, jak mysz w ukropie. Zmęczony jestem - jakbym ten miesiąc siedział.

Chodzę mało i na mieście bywam. W sobotę powłóczyłem się trochę - wczoraj byłem owo u Z. Nowickiego (serdeczny chłopiec prosił mnie do siebie na studenckie „Juvenalia") i u p. Wysłouchowej. Mieszkam na ulicy Długosza u p. Freylinga. Mam całe piętro do dyspozycji. Łazienki - wielki komfort etc. U pani Wysłouchowej bowiem jest p. Junoszanka.

Dziś wybieram się do Pinińskiego. A jutro z Freylingiem do Wydziału - w sprawie Jaśkowej. Obawiam się, żem za późno

przyszł. Onegdaj bowiem było posiedzenie Komisyi (sprawozdanie w Kurjerze z piątku 17 b.m. na przedostatniej stronie!) i słychać, by przyjmą. Ale będziemy wiedzieć, co się da. Jutro będę wiedział coś pewnego.

Pojutrze chciałbym wracać - na Kraków. U Stanisława zatrzymam się - niepotrzebnie się tem tak gryzła.

Proszę Cię bardzo nie chorować - bo czas teraz zdradliwy.

We środę popołudniu lub prędzej we czwartek doniosę o powrocie.

Całuję serdecznie wszystkich!

Franek

20/4 08

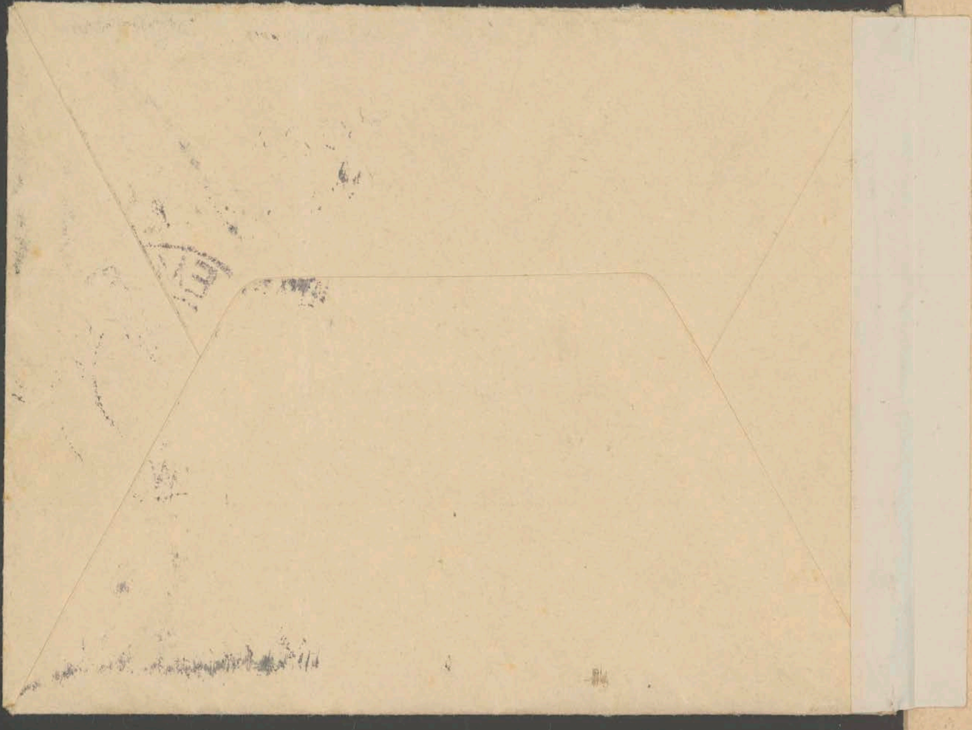
61



Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź



Lwów d. 23/IV 908.

(Czwartek. rano)

Najdr. Marychno! Na dziś miałem napisać – ale właściwie jeszcze nic decydującego nie mógłbym powiedzieć.

Otóż tak: wyjadę dziś w nocy do Krakowa (albo jutro rano – najpóźniej). Z Krakowa zaś wyjadę w sobotę rano – do Poronina.

Byłbym ogromnie ucieszony, gdybyśmy się w Chabówce spotkali.

Jeślibym w sobotę wyjechać nie mógł – tobym jutro z Krakowa przesłał telegram. Ale nie wierzę, by co przeszkodziło. Jestem zmęczony – i chcę jak najprędzej znaleźć się w Poroninie.

Wczoraj chodziłem po ludziach
w sprawie podania Jaśka:

Otóż sprawa nieźle się przedstawia.
Jestem prawie już pewny, że Jaś
dostanie tę pożyczkę – ino że aż
dopiero w czerwcu posiedzenie pełnej
Komisyi w tej sprawie będzie.

Dobrze, że osobiście za tem pocho-
dziłem.

Byłem też u Domagalskiego. Dziś
jeszcze mam być – po monetę.

Tak chciałbym już nie widzieć
Lwowa – a obaczyć się naprzeciw
Tatr. Nie rozumiemy jeszcze dobrze
szczęścia z pobytu za nawiasem
skupisk ludzkich. – Ohyda! wstręt
i nuda! – Nie wnet tu będę –

Zatem: do widzenia najmilejszej!

Bardzo serdeczne uściśnienia posyłam całemu Domowi na Pustce.

Może jeszcze jutro poślę kartkę z drogi lub z Krakowa; dla upewnienia, że w <u>sobotę</u> wracam.

Ale choćby i nic do soboty <u>rana</u> nie nadeszło do [illegible] – to drogą w stronę Tatr. pa! pa!

Franciszek

26/IV 09

64



Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź

NIESZWIEDZ
24
4
03

ul. Kościelna 3.

65

Zakopane 16/VIII 08.

Właśnie co widziałem się z Żelwerowiczem. Jutro mamy się spotkać na dłużej. Chce wpierw dać „Kakongo" — potem „Lwy i K." i „Sklep. świata". Potem więcej i dalej woli. Zachwycony „Frankiem".

W sprawie Bron. mówiłem wiele. Jest tu Maurycy, Dmowski, Berent, etc. Zdaje się jednak, że ode-idę sam. Jest tu i Jędruś Salic. Może być, że wrócę we środę dopiero — chociaż już rad być w domu.

Ucałowania dla ob. serdeczne pozdrow. wszystkim

ps. Szkoda, że Józek nie wyrwie się.

[illegible]

Absender: – Nadawca: – Посилаючий:

Korrespondenz-Karte
Karta korespondencyjna
Переписний листок

Wielmożna

Marya Zasieczyńska

poczta: Niedźwiedź

(d. p. r.)

66

1908

Nowy Targ 10/IX
god. 7 ma wiecz.

Z Turbacza zeszliśmy do N. Targu. Proszę o odesłanie posłańcem przez poczciarka (zaraz rano) rzeczy pp. Stasiów (2 waliżki, 2 zawiniątki, saczoteczki, maszynka do papierosów) do Mszany do pp. Stasiów i Bo- posel jedzie wcześnie do Lwowa. Ja do Limanowej. Zdrowiśmy! Franciszka

PS. Będę w domu jutro lub pojutrze (tj. w niedzielę)

10.9.0



express!

Wna

Marja Zawierzynd

poczta Miedzwied.

(d. p. r.)

67

20.IX.08

Wielmożna

Marya Żmierzyńska

poczta Niedźwiedź

Poronin, Niedziela godz. 12.

Marychno miła! Wczoraj
załatwiłem sprawy w Mszanie
Dolnej - pojechałem do Po-
ronina - spotkałem się z Orze-
chami - z Marcinem byłem
u Królów - popłaciłem, co
potrzeba było - radzą Koma-
nie, by odłożyć do czasu
i tutejszymi ludźmi robić
(poleciłem więc Marcinowi,
ni zakupić najpierw drzewo -
i sprowadzić jesienią wapno
i cegłę - i wapno ugasić.
Piasek jest - lecz kamienia
ni jeszcze nie zwiezione).
Zwiozą dopiero w październiku

69

Jestem z Włodkiem u Pi-
niek; właśnie z Piniem
omawiam swoje wydawni-
cze sprawy – nie wiem je-
szcze, na czem stanie;
Mamy też właśnie poje-
chać wszyscy do Zakopa-
nego. Jutro zapewne
pojedzie do Limanowej.
Może Włodek kopnie
się ku nam – jeśli żona
wróci z Krakowa.
Zdrowy jestem, choć zmę-
czony. – Pogoda – Tatry
we mgle białej i śniegiem
osypane – jak w zimie.
Siedzę na ganku i karmię
wzrok patrzeniem. ;)

7.

Gdybyś choć tydzień tak pobyło. Ludzie tu jeszcze zbierają z pól.

Najmilej w domu. Chciałbym też [illegible] tam się [illegible] i mieć na ganku, albo w ogródku przy astrach –

Bardzo – bardzo mocno i serdecznie ściskam!

Franciszek

70

NIEDŹWIEDŹ

Wtorek. Południe.

Marychno droga! – Dopiero dziś mogłem wyjechać – lecz zapomniałem. Zatem cały ranno patrzyłem się na Kosrystę, śniegiem poprószoną – popołudniu mam odwiedzić Ameiskiego i Szczepanowskiego. Jutro pojadę. Zmęczony jestem – chwilami pragnę być w domu, ale tu chyba będzie do Limanowej, by potem długo z domu się nie ruszać.

Z Bujakiem wczoraj widziałem się. On też aprobuje dowcipy Orawców. Choć mnie trochę – dużo wnioskuję tutaj, że mnie długo.

Pa! Bardzo serdecznie ściskam Cię! Proszę uważać na siebie – na zdrowie Twoje – kocham!

Franiu

11 h

KAISERL. KOENIGL. OESTERR. POST 10 HELLER

ZAKOPANE 22 IX 09

Wielmożna

Marya Zurzemyńska

p: Niedźwiedź

NIEDŹWIEDŹ 23 9 09

Limanowa 23/IX 08 r.
Środa. Popołudniu.

Przyjechałem tu z [illegible], by jutro wrócić. Lecz widzę, że, by omówić, co trzeba z p. Bechtem, muszę zostać przez jutro. tzn: będę mógł stąd dopiero pojutrze (tj. w piątek) wyjechać. Jechałem zmęczony Zakopanem – lecz powietrze od Pustki zawiało mię – gdym jechał przez Mszanę – i wzmocniło. Mówił mi posłaniec, że wczoraj mamę wracać i który był jeszcze w Mszanej niepewnie. Bardzo żałowałem, żem nie mógł wczoraj jechać. Sam się ukarałem. Do tęsknionego obaczenia!

Fr.

Absender: — Nadawca: — Посилаючий:

Korrespondenz-Karte
Karta korespondencyjna
Переписний листок

KAIS. KÖN. ÖSTERR. POST 5 HELLER 5

LIMANOWA

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź

(d. p. r.)

73

Kraków 12/XII

Kochana Maryś!

Z Wysłouchem widziałem się – jeszcze nie mam wieści. Futro i czapkę kupiłem. Ubranie przymierzyłem. Byłem w „Kurierze", ale nikogo nie zastałem. Jutro ~~[illegible]~~ w godzinach redakcyjnych pójdę – lecz gdybym jednego owego dnia nie złapał i nie zastał – musiałbym ~~do~~ zostać do wtorku. – Zatem, gdybym w Chabówce w poniedziałek nie był – nic sobie z tego nie rób. Będę się jednak starał być. W każdym razie jedź po poniedziałku. Ojcowi powiedz, że przyjedziemy – będę czekał na dworcu.

Pa! pa! pa!

Franek

11 h

Wielmożna

Marya Zwierzyńska

poczta Niedźwiedź

NIEDZWIEDZ 13 12 08

71

Niedźwiedź 1/I 09 r.

Droga Maryś!

B. Piotrowska czekała Cię – strapiona, bo ma kłopoty z ludźmi. Zgłoszeń kilka – nie wie, co ludziom odpowiedzieć.

Oto:

I. Recepis czeku i list (ze stemplem 2/XII 08 Niedźwiedź) zakwestyonowany na 325 kor. niedoręczone, ale rzekomo wypłacone 6/XII (podpis Seb. Kowalczyka, do którego były przesłane i Kochmarczyka, wójta – bez pieczątki – który wypiera się podpisu)

II. Przekaz z 4/XII z Ameryki (Michał Kusiak z Poręby) na 210 k. (zakwestyonowany)

III. Przekaz z grudnia na 210 K. (zakwestyonowany). Recepis nadawcy.

IV. Tramwaj nadał 12 lutego ... na 241 kor. (i później przekaz na 119 k.) Pośrednictwem Wysockiej, która się podpisała swego wypisu. Ma teraz wątpliwość, że nie zapłacił. (z grudnia!)

VI. Michałowski: Podobnie ... na 210 k.?!

V. Wszystko reklamuje przekaz na 101 K. (także z grudnia)

Pytania:

a) Chodzi o książkę przekazową z grudnia, by p. Piotrowska wykorzystywała przekazy i nie mogła sprawdzić! Wysocka twierdzi, że książek z grudnia nie ma, więc Ty je pochowałeś.

b) Co ma p. Piotrowska z tem robić! Ludzie są niecierpliwi. Trzeba sprawdzić z książkami przekazowemi, a tych nie mam. Gdzie są?

c) Czy z temi sprawami nie się

odwieźć do Szwecji? Ludzie już nachodzą – ona ich uspokaja do Twego przyjazdu. Teraz nie wie, co z tem robić.

~~[illegible]~~ Odpisz na to zaraz do p. Piotrowskiej. Co ma z tem wszystkiem robić. Już wielu ludzi było (z wierzycielami nadawcami ~~[illegible]~~ z Ameryki, w grudniu), których pieniędzy nie otrzymali. Uspokajam ich, że wszystko otrzymają, że ~~[illegible]~~ muszą tylko poczekać.

Wysocka pojechała dziś do Sgm (do chorej Kozłowskiej) jutro w nocy ma wrócić. Więc może mi wyśle do czwartku, bo chcę się z nią rozmówić.

Z uszanowaniem ściskam.

p. Bogusz radzi zaprosić Wys. pro. Kuratorysa, gdy nie pokryje kosztów.

Poczty pono ma nie zmieniać:
więc mówiłem już z [illegible].

Piotrowska uwolniona. (Kontakt
jej Ty pokazywałeś z koniem – nie
dziw, jak mówi p. Bzym – coś ~~z~~ z kon-
dziennie) – Jak najprędzej się chce
stąd wyrwać. Opał już na ~~[illegible]~~
[illegible] – Koń zamówiony. Resztę opo-
wiem przy widzeniu.

Napisz tylko <u>swoje</u> na pewno.
I nie trap się. <u>Wszystko</u> się u-
Tatusi. Zdrowie [illegible]. Będę
jutro na <u>Święta</u>! Pa

Franciszek

82 z Tydaszek

76



NIEDŹW

Wielmożna

Marya Smreczyńska

p. Poronin

65
127
129
~~137~~
139

77

Kraków. Niedziela
(godz. 2.½ popoł.)

Rozprawa w sprawie Bor. ma się zacząć o godz. 3ej. Właśnie się wybieram. Ino wątpię bardzo, czy się dziś skończy – jesteśmy mimo to pełni nadziei; w takim razie przyjechałbym we wtorek. Brzozowski przyjechał. Również Bekay i Burcew. Horoskopy dość dobre. Zobaczymy. Ja się dość trzymam. Uważajcie tam na siebie – proszę! By w zdrowiu zastać, bo się [illegible] – – Uściskam obydwoje [illegible]

[illegible]

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANCISCVS JOSEPHVS I
5 HELLER 5

PORONIN
15
09

Wne
Marya Zwierzyńsk
p: Poronin

78

Kraków d. 1/IV 09 r.

Najdroższa Maryś!

Otrzymałem na listach i wczoraj o 5tej pojechałem – Staszek czekał o 11tej na Dworcu – poswarzyliśmy trochę. Beck i Jerosiewicz godzi się wyrobić pożyczkę – więc … trudno z mojem stanowiskiem – ale może się da jako – może Staszek weźmie większą pożyczkę – i odstąpi podwyżkę. Jeszcze z nim o tem pomówię. Uśmiecha się Staszkowi wycieczka w czasie świąt nad morze – na tydzień. Kto wie, czyby się nam nie dało we trójkę dwuję (gdybyś Ty pomocnicę miała)… Pini ma dziś przyjechać do Krakowa – kiedyś z jakąś nowiną. Przypuszczam, że nie uzyskał wiele, bo już by kartkę dał znać. Jeżeli dziś go nie będzie, to będę musiał zatrzymać się jeszcze przez jutro. – Bądź dobrej myśli, pilnuj zdrowia przedewszystkiem, odżywiaj się należycie i uważnie – nie smuć się niczem – wszystko się dobrze uładzi. O zastępstwie staraj się – by ci posada nie wyszła – i pisz mi często.

Najczulsze uściski! Franiu

Wielmożna

Marya Smreczyńska

p: Niedźwiedz

79

Kraków. Piątek.

Kochana Maryś! Zatrzymałem się do jutra, by się z Piniem zobaczyć. Lecz on — jak się dowiedziałem dziś rano od Zatheya — w nocy przejechał przez Kraków — do Szwajcaryi. Nic więc nie wiem, jak sprawę załatwił. Wracam do Poronina jutro rano. Wczoraj tu było, jak w lipcu, dziś zimno — pewnie w górach śnieg spadł. Chciałbym jeszcze coś ze Stasikiem jako interes, choć w części, załatwić. Bacz proszę bardzo na zdrowie — okrywaj się ciepło, bo teraz czas najgorszy, zdradliwy — zmiany nagłe.

B. serdecznie uściski i pozdrowienia

Fr.

PS. Spodziewam się, że zastanę od Ciebie w domu obszerny list. Powiedz Maryni, by koniecznie zapisała od Jasia do Knapików do Regulic. Żalą się bowiem, że Jaś im nic nie donosi o sobie – nie o monety im chodzi – ino o wiadomości o zdrowie.

Jeszcze raz proszę – uważaj bardzo na siebie – nie zaziębiaj się!

K.

Wielmożna

Marya Smreczyńsk[a]

p: Miedźwiedź

Poronin d. 7/IV 09 r.

Drogi Mieczysiu. Wczoraj wróciłem – i zastałem tu zimę. Wyspałem się, wstałem zdrowy dziś, lecz prawie zmartwiony: właśnie odwiedził mię p. [illegible]. [illegible] ma tu przyjechać we środę. Może i Ty będziesz mógł przed [illegible] wyrwać się z [illegible], – Bardzo proszę uważaj teraz na siebie, by się nie zaziębić – proszę! proszę! Jutro znowu napiszę. [illegible]

[illegible]



Wielmożna

Marya Zwierzyńska

Smreczyńska

p: Niedźwiedź

81

Poronin 6/XI 13

Najdroższa Maryszeńko!

Na pewno napiszę Ci, co postanowię ze świętami. Tymczasem krótko, był doktór popołudniu; i zdrowy jestem – zostawiam, co koniecznie – i.. myślę o Maryszeńce. Może lepiej by było, byś Ty tu na święta przyjechała (w sobotę – na 3 dni), komendant przez święta chyba nie zjedzie. Pomyśl – i napisz-da, gdybym jechał do Poronina, to też nie wcześniej, jak w piątek lub sobotę i na 3 dni). Pa! najsłodsza! pa! Bądź mi zdrowa – pilnuj się.

[illegible]

82

83

ZAKOPANE-KRAKAU 539 -6.IV.09

Wielmożna

Marya Smreczyńska

p: Niedźwiedź

Poronin 7/IV 07.

Najdroższa Maryś!

Proponuję, abyś Ty tu na święta przyjechała – z racji:

a) Przy czasie na pole zmiennym łatwiej Ci się tu dostać, niż do domu.

b) W czasie świąt Komedzan pewnie się nie zjawi. Muszę suknię przymierzyć. Potem może trudniej będzie wyrwać się.

c) Stesiek ma tu – na zbieranie owadów po moczarach. Więc z tej racji mamie trudno opuścić chałupę. Mamy tu i z nim pomówić o pożyczce: dobrze by było, gdybyś przy tem była. On się

nie cofa, ale ma jakieś swoje
rachuby inne. Razem – społecznie
moglibyśmy załatwić jako ten
interes. To ważne.

c) Ja monety nie mam. A w domu
gdy przyjadę – możemy wydostać się pre-
tencye. Przytem nie lubię nastroju
świąt wielkanocnych. (Kasper obiecał
mi dać 100 kor. (przed świętami), które mam oddać
Piwnickiemu, gdy ze Szwajc. powróci. Ten
zwróci mu długi w Poroninie).

d) Nie wiem dokładnie, czy już mam
to zastępstwo; gdyby nie, to mogłaby
ew. na wszystko p. Piotrowska zastąpić.

e) p. Szalit pojechała do Lwowa.
Karolka robi mnie obiady i przytem
pani Szalitowej.

+) Dobrze by było, gdybyśmy się pogwarzyć swobodnie o wszystkiem.

Z Mickiewiczem – nic. Trzeba szukać okazji. Jasne Kościelski w planie.
Z Iwaszkiewiczem mamy interes konieczny.
Orgelbrand odmawia, razem odrzucony.

Zatem –

Moje najmilsze – pomyśl nad tem i zdecyduj. Jeśli zgodzi się nie możemy z Paryża ruszyć się, to napisz mi zaraz. Ja do soboty w każdym razie nie mogę. Ty mogłabyś tu przyjechać już w piątek, a wrócić we wtorek.

„Świat" robi mi trudy. Wezmę trochę wydatku od Singera, mówię, już i tyle.

Od „Pomorza" prawie nic nie robiłem. Dopiero chcę zacząć. – Pisz mi często. Zdecyduj. Twoje bardzo

Franek

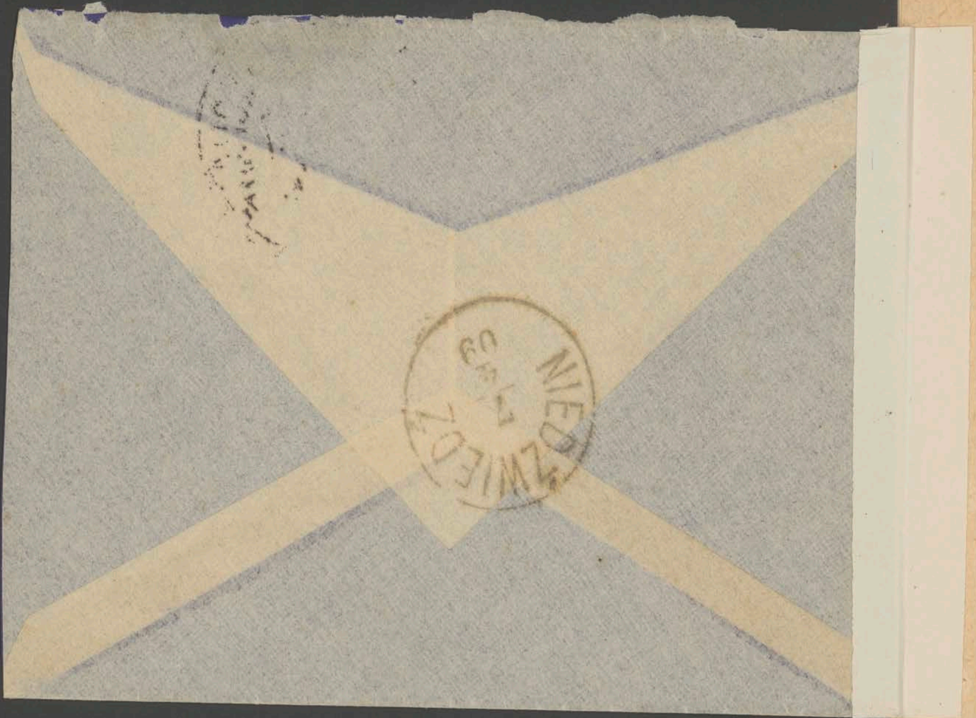
[illegible]

86

Wielmożna

Marya Smreczyńska

p: Niedźwiedź


NIEDZWIEDZ

Poronin 8/IV 09 r.

Najdroższa Marysi! Nie gryź-że się niczem i lecz jeno ten kaszel. To przedewszystkiem. Strasznie się trapię - o zdrowie Twe. Wszystko inne - głupstwo.

Listy nasze, widać, minęły się. Wobec tego, co piszesz - odpadają moje racye. Więc - przyjadę napewno w sobotę.

W domu nie mam grosza. Lecz pójdę w południe do Kaspra - i jeśli mu przyszły pieniądze (a miał dziś dostać), wyślę Ci popołudniu 20 K. Gdybyś rano jutro (piątek) nie dostała, to pożyczę od jakiego żyda :- przywiozę. Polecę też „Księgarni“, by mi przekazała do Wiednia na Justa 200 K. Gdyby Księgarnia

długi zwrócić i inne drobne zała-
twić.

Do Becke dziś piszę. Pojadę z To-
bą do Lim. - pewnie koło wtorku,
po świętach. Sądzę, że Dyrekcja nic
nie zrobi.

Strapiona z tymi zastrzeżeniami.
Czyś podała już anons do Gazety
Pocztowej? Poproś Fruzińskiego, by
podał. - A możebyś do tej, co się
za pierwszym zgłosiła, napisała?

Ino się nie trap. Ja jestem koło
Ciebie. Wolałbym, byśmy te święta
spędzili oboje - ale trudno. Nie prze-
siliaj się - nie zapracowuj się.

Stasiek wczoraj przyjechał, z Ferdkiem.
Teraz jedziemy do B. Dunajca - za mną,

czekaniem. Pojadę może jutro, lub pojutrze.

Na polu smutnie – ale się rozpogodzi i będzie wiosna. O tem myśl, żebyś jaknajkrócej na dole była.

Pa! najmilejsze! Pisałbym ci dużo – ale chcę jeszcze przed pocztą do Barka posłać list.

Najtkliwsze ucałunki!

Franiu

89

Wielmożna

Marya Smreczyńska

o. p. Niedźwiedź


NIEDZWIEDZ

90

Poronin 7/VII 09

Maryś! Czemu nic nie donosisz – niepokoję się. Napi-
szżeś Mamusi podała? Że przez te dni mało w chałupie – i dziś
jadę do Morskiego Oka (w sprawie Broz.) Sąd odroczony. Trza
jednak materiały wszystkie przygotować. Pierwszy jeszcze nie ma.
Co do książek moich – to otwiera mi się nowy – lepsze-
go z „Książką" – ale jeszcze niezrealizowany projekt: z Krzy-
żanowskim. – Pisz mi, co tam – przedewszystkiem, jak się masz
z zdrowiem. Uważaj bardzo na siebie – oto zawsze błagam. Gdy
ustanowisz się w domu od jutra – napisz więcej o wszystkiem.
Bardzo mocno ściskam i dziś wyjazd dobry

Fr.

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE

1908

FRANCISCVS IOSEPHVS I

5 HELLER 5

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

91

Poronin.
poniedziałek.

Wczoraj wieczór dopiero wróciłem z Morskiego.
Cuda tam — i cel nie zawiódł, [illegible] [illegible]
na jutro — dziś! spoczywam, znużony, i mo ciało do-
[illegible]. Marusiko droga, jestem zdrowy i ucieszyłem
się, zastawszy na stole list od Ciebie, bom się już
srodze niepokoił. Najczulszych uścisków dużo.

J. K.

NIEDŹWIEDŹ



Wielmożna

Marya

Smreczyńsk

p. Niedźwiedź

92

Poronin. Wtorek.

Najdroższa Maryś! Piszę ci dziś nie piórem obszernie bo nawet atramentu nie mam – a wysłałem o 10 gr, już poczta odchodzi. Wczoraj przeleżałem w łóżku z tej drogi cały dzień – tymbardziej, że deszcz był – zbity jestem na ciele, jak po weselu. Ale to nic. Dziś znów w łóżku. O 1[illegible] jadę do Zak. porozumieć się z tym [illegible] Kurzieniowskiego. – W Chałówce spotkałem się z Pła[illegible]; napiszę do Łeskiego i w ministeryum załatwię, gdy tam będę. Nie trap się więc. Do Kuryera wyślę jutro anons. Od jutra już ostanę w domu – porobię co... Całuję Stasia – mogę – bez na [illegible] – odpocznij się – i bądź dobrej myśli. Ja tu potrzebuję pracy. Wyjedziesz może choć na dzień. Dobrze? Z listy drzej. [illegible]



NIEDŹWIEDŹ 20 4 13

Wielmożna

Marya

Smreczyńska

p. Niedźwiedź

Poronin. Czwartek.

Najdroższa Marysieńko!

Wczoraj znów dopiero po południu wróciłem z Zakop., pojechawszy przedwczora: wogóle trudno mi się w domu ostać — to to, to owo wyciąga — a zwłaszcza, że Cię przy mnie niema. Brak mi Twych oczu-słonek, Twej dorady. Ale już przymuszę się, by te dni reszty posiedzieć. Otóż:

a/ co do spraw mych. Być może, że Krzyżanowski przyjedzie porozumieć się ze mną. Czekam listu od niego. Z „Książki" nic nie dali — i od Stoczka nic nie wiem. Będę wytężać się, aby kwotę jakąś ściągnąć na 1go

bo inaczej ani nie stąd wyjechać – ani tam przyjechać. Rozdałem grosze, jakie miałem i pozadłużałem się jeszcze tu i w Zakopanem.

b) Wycieczkę do Morskiego Oka, kosztowała dużo, ale dała mi wiele. Napój dla oczu i duszy. ~~Z~~ Patrzyłem z bliska na lecące lawiny – cuda! Ino nie trwóż się, Moja – nie tak mowa, by mię mogły zasypać. Ale to ustnie już opowiem. Potem i dla sprawy Brzoz. wiele wydostałem wiadomości, które – jako protokół z Sirskiemi – Bubrowi już posłane.

c) Pini przyjechał wczoraj rano. Jeszcześmy się nie widzieli. Staram się dla niej o jakąś służącą, i może się uda zdrowie wydobyć. – Tak będzie i w sprawie

Towarzystwo co najmniej w tych dniach-
chociażby statut wydrukować i rozesłać.

d) Jadwiga mówiła, byś koło 28-go
przybył do przymierzenia sukni. Więc
umówimy się jeszcze listownie, kiedy-
może tak, byśmy razem już mogli
wrócić do Poręby.

e) I tu już wiosna. Owieczki się
pod oknami pasą. Patrzam na nie
i na fiołki - Twoje oczka. Najmilejszy!
Dzięki za nie i za wszystko. Ino
się nie smuć - nie tęsknij - ale mocno
czuj się w sobie. Na zdrowie bardzo
dbaj - bo teraz co dnia zmiany: je-
den dzień ładny - drugi brzydki.

Patrzę ku Tobie zdala - takiemi mi,
tęsknemi, wdzięcznemi oczyma. Nie
wydziwij mi tam - fiołku mój niebieski!
i wszystko moje

Frania.

1909

95

KRAKÓW-ZAKOPANE
522
22.4.
09

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

96

Poronin 23/IV 09.

Najdroższa Moja Marysieńko!

Dziś rankiem doręczono mi Twój list. A wstałem dziś bardzo rano, wywołany na pole przez ptactwo i słońce. Długo chodziłem po trawniku, orzeźwiając się powietrzem, chłonąc moc, idącą od Tater. Przyniesiono mi mleko z podoju i list Twój. O Marychno! Czemuż nas tak życie upokarza! Czemu nie możemy kwitnąć swobodnie, jak te drzewa, oddani pięknu kwitnienia i sobie. Próżna wściekłość - trza obecnie wszystkim zwaliskom iść ku temu, co jest jedyną mądrością życia. Wyzwolić się ze wszystkiego, co jak ślimactwo obciąży, wyswobodzić się z pęt jako.

wyjść obowiązków – i stworzyć świat wewnętrznej radości – sobie i duszom, które znajdą się w promieniu naszych serc. Oto cel. Nie zapominajmy o nim wśród tego zszarzenia życiowego, jakie nas otacza. Chowajmy go jako skarb w sobie – a on będzie rozjaśniał nasze wnętrze w chwili zwątpienia i szarugi. Mocy – mocy wewnętrznej nam potrzeba, by w tej drodze ku sobie (czyli ku Bogu) nie osmutnieć.

Wczoraj byłem u Piniego. Wracałem mrokiem przy błyskach sierpu księżyca, dumający. Ach, co czasem wstaje i podnosi się z dna duszy! Jakie moce o nieznanych nam dotąd twarzach! Dziwy są w duszy człowieczej,

która jest jakby okrąg odpryśnięty z Kuźni Kosmicznej, gdzie tworzą się Światy. Jest przeto w niej możliwość wszystkich światów. — — Pan zniszczony bardzo, odpoczywa. Mimo jednak zawodu z Kijowem, nie stracił wiary. Co mię uradowało. Będziemy próbować oba – wszystkim nam postawić. Warto ponieść trud choćby jaki – by stworzyć Dramom twórczym tę swobodę ruchów, której brak jest nam ciężką męką.

Dziś i jutro będę w domu. Będę pracował wyłącznie i załatwiał listownie konieczne. – W niedzielę będę w Zakopanem: na próbie, jako też pomówić z p. Barabaszem. Mam wrażenie, że nic nie u-ciekło przez to: wiadome mi, jako re-habilitację, przychylną opinię prasie.

Pokażę mu pracę Jaśka i dam re-
lację o pracowni w Poroninie. Sądzę,
że wystarczy. Postaram się też o osza-
cowanie realności – jaknajprędzej. Więc
uspokój Jaśka (pewnie w niedzielę się
dowie) i powiedz, że może, wierzę, że
wyjdzie na dobre. itd!

Zirytowało mnie, że Cię po sądach
włóczą. No ale – cóż robić mamy: ży-
jemy w prawach opiekuńczych.

Listonosz czeka. Więc pa – bądź
moja – a spokojna bądź o resztę –
wszystko minie – i będzie nam dobrze.
Całuję Cię w oczka osnute najtkliwiej.

Twój

Franc.

Maryjkę ucałuj serdecznie ode mnie.
i Jaśka pozdrów

98

ZAKOPANE-CHABÓWKA
23.4.09

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

Poronin 25/IV 05

Najdroższa Marysieńko!

Piszę Ci, choć jestem jak mysz w ukropie, abyś się wcale nie trapiła. To – moje! – iż jestem zdrowy, nawet mocno – znów rano wstałem o 5-tej i napoiłem się [illegible]-ię. Wcześnie o 6-tej przyjechał do mnie z Krakowa księgarz Krzyżanowski i trochę mówiliśmy, teraz poszedł nad Dunajec na pstrągi – wróci o 11-tej i dalej będziemy gwarzyć. O 12-tej jadę z nim w Za-

kopercie: mam wrażenie, że pomyślnie załatwisz sprawy swoje. O 4 tej byłem na posiedzeniu, Sztuki Podhala - o 7 mej na próbie.

Wyjść - i z pierwszymi jakoś dzi-Dalej się radź. Piszę jednak do Staszka, by tę transakcję z Bellem przeprowadził. Proszę Cię - niepodam jednak Ty pewno słów od siebie: gdybyś się to dało, uwolniony byłbym od kłopotów na wsi - i domu byśmy nie potrzebowali pożyczać. Napisz mi tylko, że przychylasz się do mojej prośby: a będzie wiedział Pi, o co chodzi.

Spodziewam się o 10-ej listu od Ciebie. Pa - najdroższa - całuję najserdeczniej

Franc.

101

ZAKOPANE-CHABÓWKA
22
25.4.
09

Wielmożna

Marya Smreczyńska

Poczta Niedźwiedź

102

Poronin. Wtorek.

Najdr. Marysiu! Za list, który wczoraj rano dosta-
łem - serdeczne dzięki. Nie pisałem wczoraj, bo ludzie
mi zajęli dzień - i noc, bo dwoch panów spało u
mnie. Dziś znowu muszę w Zakop: do Barabasza i Bro-
gi. - Najważniejsze, co Cię ucieszy: z Krzyżanowskim
pomyślnie rzecz załatwiłem. Nie otrzymałem zaliczki
w takiej sumie, jakiej potrza, ale zawsze pokaźniej-
i to najpóźniej do 7go maja. Teraz tyle dostaniem-
by pozapłacać tu długi i każdemu postać za pole.
Natura jeszcze te 10 dni musi poczekać. Co się
./.

Ps. Spóźniłam na pocztę, więc kartkę dopiero jutro otrzymasz

życzą przyjazdu Twego do
Poronina, to jednak prosto
napiszę — radzę: być w sobotę
albo lepiej w piątek wyjecha-
ć — sobota to przez niedzie-
lę — w poniedziałek byśmy
pojechali. Rachunki muszę
sprawy uważnie wyrócić wię-
cej. Czy są jakie zgło-
szenia? Czy w „Kurjerze" jest
anons? Pisz mi. Pa!
Wyściskam [illegible] ks.

Pani
Marya
Smreczyńska
p: Miedźwiedź

103

Poronin 28/IV 09.

Najdr. Marysieńko! Mówiłem wczoraj z Jadwigą:
powiada, że rzeczy do przeniesienia będzie w piątek
lub sobotę. Ale chciałbym też być i u Dra Żychonia
z Tobą. Więc napisz, kiedy przyjedziesz. Może lepiej
w piątek? Zdążysz się z rachunkami wszystkimi za-
łatwić? Gdyby w sobotę – to pojechalibyśmy dalej wprost
do Zakopanego. A wrócilibyśmy do Kuźnic w poniedzia-
łek. W niedzielę tu jeszcze być muszę. – Pisze mi
Kurek, by mu posłać monety. Chcę mu wysłać, ale
jeżeli ich nie dostanę – to poszedł mu odemnie
/.

/. że do 8go maja będę u niej
i że do tego dnia wrócę!
gdybym mógł gdzie powrócić
na te dni.

Nic jednak, co zostało
czynić — niepokoję się
że Cię pisma drugo. na dole
przytrzyma. A chciałbym
jak najprędzej cię ujrzeć!

Na jutro mam wezwanie
do Sądu w N. Targu w sprawie
Wysockiej! Pa! zdrowy postaw

Jan

PORĘBA
2 4 09

Wielmożna
Marya
Smreczyńska
p: Niedźwiedź

Piątek.

Marysieńko Najdroższa!

Czemu nie chcesz przyjechać jutro (tj. w sobotę) popołudniu? W niedzielę Jadwigi w domu może nie być – zwykle wycieczki robi we święta ku węglom – –

W sobotę mało ma pociech so-boty – w niedzielę zaś mieć jedn- Marysia wszystko zastąpi.

Czekam wieści dobrej. Tak Cię już chcę obaczyć !! (A może być, że tu jeszcze zostanę jaki ty-

105

dzień. – Dla spraw Towarzystwa i innych; i kto wie, czy nie będę musiał do Warszawy –)

Równocześnie posyłam paczkę „zem dla chłopca bo k. [illegible] kiedyś posłałam. – Dla Kurka przeproś odemnie, gdy się zjawi u Rocha, że mu nie posyłam – nic skąd jako pomoc tymczasem do 7go maja.

Pa! najdroższa: pisz, że przyjedziesz, i przybądź! Strzegę moja najmilejsza uśmiechu i radości jedyna – pa

Franu

Jm.

Właśnie dostaję kartkę, że jutro przyjeżdżam. Więc tak uczynię, bo i tak w niedzielę dopiero pojechałbym do Jędrzej – a jutro będzie nasze.

Czekam Cię jutro na Stacji – z utęsknieniem. Tylko się nie zmęcz i nie zeziąb w drodze. Pa!

106

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Miedźwiedź

NIEDŹWIEDŹ
30
6
[illegible]

Poronin 6/V 09.

Najdroższa Moja!.. Zmiany takie powietrza – że trwożę się o Ciebie bardzo. Nie wychylaj się z mieszkania, osuszaj powietrze piecem i odziewaj się ciepło – w okienku się nie pokazuj – aż jaka zmiana na lepsze nastąpi.

Piękny maj! Przez trzy dni ziębiło, to lało, jak z rynien – a dziś w nocy spadł śnieg i dalej prószy. Błota pełno – na zagonach jeziorka wód.

Wczoraj byłem u Pirnego – to ledwom się przedostał. Dziś o 4tej chciałbym pojechać na próbę – ale nie wiem–

chyba jak przestanie padać – i chyba zanocuję, a rano o 10<u>15</u> pociągiem wrócę – bo wozem w taki czas nie chcę jechać.

Samotnie mi tu bardzo – tembardziej w takiej pogodzie – ale wyśpię się dobrze – może coś z robót porobię.

Kartkę dostałem, żeś zdrowo dojechała – dziś spodziewam się listu. Z Mamunią pewnie nie obaczym się aż w niedzielę – i to jak się wypogodzi – inaczej nie daj jej wychodzić – ani Ty się na pustkę nie wyrywaj.

Do Stasia napisz słów kilka

prosby od siebie, nie rozpisując
się szeroko: powiedz tylko, że przy-
łączasz się do mojej prośby i razem
ze mną o wpłatach będziesz baczyć.

Z Maryeną jeszcze nie - zaledwie
zdołałem: obawiam się, że Cię potkną
na Olimpo. Może prędzej z Reformą
pomówię co będzie.

O Marysieńko! Żeby nas już raz
te kłopoty i uwiązania odeszły -
żebyśmy mogli cieszyć się spokojem
porządnie - żebyś Ty nie musiała chli-
pać tej nędzy - która i na duszę
spada. Coraz to bardziej wolą się za-
cinam, by to przewalczyć - i przejść -
ku Tobie - ku nam. Najserdeczniejsze
ucałunki! Jerzy, Marysi uściski,

109

ZAKOPANE-CHAŁUBIŃSKIEGO
3.3
09

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

Poronin 8/V 09.

Najdroższa Marysieńko!.. nie wy-
wróżyłem pogody – wczoraj cały dzień
z przerwami śnieg sypał, jak w mar-
cu – dziś w nocy chwycił mróz – roz-
sady popomarzały: – Piękny maj!
Tem się jednak pocieszmy, że i na
południu – jak słychać – śnieg spadł
i powietrze się przeinaczyło.

Bardzo molestuję – uważaj na się,
okrywaj się, pal w piecach i odży-
wiaj się jaknajlepiej! Widziałem się
przedwczoraj z Drem Żychoniem – przy-
kazywał pilnować się bardzo, zwła-

sam teraz. I odżywiać się podwój-
nie — najpożywniejszemi mięsami.

O pracy myślę ze zgryzotą.
I zastanawiam się: czy może nie
lepiej byłoby podziękować im za
wszystko — i mieć już raz spokój.
Bo tak: jeśli proces się przewlecze
do września — a to możliwe przy kłopo-
tliwych wybiegach Wysockiej — i do tego
czasu nic w Ministerjum nie moż-
na będzie przedsięwziąć (bo aż wtedy,
gdy po procesie Dyrekcja nakaże po-
krycie), a Ty we wrześniu będziesz
musiała wziąć urlop — no to wtedy
spensjonują Cię bez wahania i mi-
mo poparcia. Zatem szkoda by było

ino trudu Twego przez te miesiące. Trza rozważyć. Lepsze przecież zdrowie, niż tysiące. A przy zupełnym spokoju mógłbyś je prędko nabywać. I kto wie, ile jeszcze kłopotu może Ci ta poczta sprawić? Gdybyś chciał wstrzymać z góry zastępczynię pewną – a nuż trafi się znowu jakie półdyable –– sam nie wiem już, co myśleć. Musimy to rozważyć ze wszech stron.

Listonosz przyszedł: muszę zamknąć. Serdecznie Cię całuję i proszę o wieści jakie – tylko się nie pokoję o zdrowie Twe. Pracujesz bardzo, chyba – I myślę przy Tobie zawsze –

Franek

Najdroższy całuję.

PS. Ćwikliński pisał do Pana o [illegible] do [illegible]. Posłał [illegible] – posłał wysłanki. Czemu mu Pan nie odpisuje? Niech się zgodzi.

112

ZAKOPANE-CHABÓWKA
522
8.5.
09

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź.

113

Poronin 9/V 03 r.

Marysiu najdroższa! Nie dostałem jeszcze monety od Krzyżanowskiego. Oczekuję z dnia na dzień. Dziś piszę znów do niego. Nie mogę ruszyć się – bo tam, jak i tu – czekają ludzie. Ten czas zużywam na przemyślenie, na pracę i na ciszę konieczną, które mo-im odżywa. Jesteśmy z Pinim [illegible] i czekamy na statut z Krakowa. – Do Tomaszewskiej napisałem i mam nadzieję, że może się zgodzi i pomówi z mężem, by kupił. Byłoby to najlepszej. – Kto wie, czy jeszcze kilka dni do 15go nie tu nie ściągnę.

·/·

/ ale nie smuć się – pewny-
ja tu więcej zrobię, niż tam
na Brustu w tym czasie – gdy
Ty musisz jeszcze siedzieć na
tym wstrętnym dole. – pisz
do mnie – rozmawiaj przez po-
wietrze. Myślę wciąż tam bę-
dzię. – Na wstępie nie godź
się, jeśli nie będzie Ci celem
odpowiedzieć – bo kto nie co zna-
ł, jakie kłopoty. Pa! Najmil-
szy! Najdroższy! Nie trap się,
bo [illegible] na odwrocie strona

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
5 HELLER 5

ZAKOPANE
a

Wielmożna
Maryę Smreczyńską
poczta Niedźwiedź

114

Poronin 10/V 07.

Najdroższa Moja Marysiu!

W załączeniu posyłam wycinek, który dostałem, bo wiem, że Cię nawet wzmianka o mnie interesuje. – Milej mi na sercu, gdy myślę, że tam już słonko chłepisz. Ociepliło się – i znowu wiosna wróciła. A Tatry bielutkie – aż blaskiem ślepią. I mgły lecą, chmur ponad niemi – gazy przejrzyste. Masz je już w oczach – prawda?.. Nie smuć-że się mi tam, moje Ty miłowane! Z przypadku

Marysi widzę, że się denerwujesz.
Nie myśl o „Komisaneckich”, o tem
wszystkiem – odrabiaj pracę ma-
chinalnie – ale, gdy jeno dogod-
ność i słonko – idź na trawni-
ki wygrzewać się. – Bardzo, bardzo
proszę uspokoić serce i umysł (choć-
by dla tego, co je chowasz) i niczem
się nie kłopotać.
Ja tu muszę jeszcze zabawić trochę.
Monety nie przysyłają. Przytem
i inne wstrzymuje. – Muszę posta-
rać się o oszacowanie realności
Jasika: potrzeba do podania o po-
życzkę – i to ważne (by wysoko o-
szacowano), bo na tej podstawie

dostanie. – Żeromski wraca, za-
trzymał się w Suchej – w bibliotece
Lubomirskich. A muszę z nim po-
mówić: w sprawie Tow. i Broz.
Niemojewski napadł w "Myśli Nie-
podległej" na Broz. i jego obrońców.
Ostrą odprawę dał mu Nałkowski.
Prostując też fałsze jego Buber i
Moraczewski. – Zaczyna się "wrogość"
skupiać. – Znów p. Żuławski w Sło-
wie Polsk. umieścił artykuł przeciw
Feldmanowi – tak ostry, że nie
można pozostawić, tembardziej, że
przemawia imieniem jakoby wszyst-
kich pisarzy. – Trzeba oświadczenia, pro-
testującego przeciw podobnym

„krytykom". – Wczoraj miałem próbę, byłem też u Jank. Jadwiga mówi, że suknia będzie dopiero na środę. Pasek odebrałem. Przechodząc Kompórskami, widziałem kapelusik, któryby się może zdał dla Cię na lato. Bardzo gustowny a prosty. Do tego możeby ~~woalkę~~ woalkę jedwabną? Gdy moneta przyjdzie – kupiłbym. Jno jak mierzy podać, by był prawie na główę? Czy to wszystko jedno? Napisz o tem. – Serdecznie Cię, mój bój, drogie, całuje i tulę do serca całuję i proszę o spokojność – owszem wesołość nawet. Twój – Franc

[left margin, written vertically:]
nie od „tępych" zależy. Że tej twój od tego smutek.
Ist. Niemniej uczciwie, wspomniałem i pomógłby Cię

116

Poronin d. 11/II 09

Najdroższa Marysieńko!

Dostałem dzisiaj list od p. Krzyżanowskiego, w którym cofa się z uprzedniej przyrzeczeń i oferuje, że mi dośle jeno 180 kor. a resztę po wydrukowaniu dwóch omawianych rzeczy. – Pomyślałem więc krótko – i czynię starania, by potrzebną monetę wydobyć. Nie trap się. Jakoś dam sobie radę z tem wszystkiem. Gorsze było położenie, a wytrzymałem. – Byle ino wystarczało nie dawać przystępu: to ostatnie. – Napisałem do Pindeja, by uderzył jeno do Kubali w sprawie nagrody Kochmana. – Napiszę do „Książki" – może się wreszcie zdecyduje dać mi większą sumę. – Napiszę jeno do Steinke.–

I Ty napisz do mego słów parę.
Koniecznie! Nie odwłóczyć. Kilka
zdań. Adresuj do „I c.k. szkoły realnej"
(ul. Studencka).

Do Wyrzucka napisałem, by przysła-
no mi – jeśli są jakie zgłoszenia. Ty-
dzień anons trwał – może wszak coś będzie.
A od Przeździeckiego nic co?

Dostałem list od Feldmana w spra-
wie napaści Świętochowskiego. Czekam na
Żeromskiego, który się zatrzymał w Su-
chej, by sprostowanie do „Słowa P." na-
pisać, bo traci tam i o mnie Towa-
rzystwo. Jeśli Żerom. jutro nie przy-
jedzie – sam sprostowanie poślę.

Marysiu moja! Marysieńko! Nie smuć
się, choć nie wszystko idzie po myśli!
Jedyny mój kłopot – to Twoje zdrowie.
O nie się troszcz, a najbardziej mu o-
knepisz. I pisz do mnie – choć parę słó-
byle codzień. Całuję najserdeczniej, oczy
i usta moje i ciotko osmętnienie trzeba

PS. Nie [illegible]. Ledwo prze-
byłyśmy – znów męczy. Ale niechże Ci
one nie opadają na serce. [illegible]
myśl w środku za chmurami jest,
bo jest – i zresztą nam nie drogo.

Proszę Ci dlatego o innych niepowo-
dzeniach, abyś wiedziała, czem który-
cię raczej zajmuje myśl – i że przy-
stają, zwlekam, by jakoś załatwić
sprawy finansowe. – Niedługo spodzie-
wam się odpowiedzi od Tomaszewskiej:
Mam nadzieję, że pomyślna nadejdzie.

Pa! Moje najdroższe! Święte! Proszę
o wesołość serca – mimo wszystko, co
zachmurza. Ja tu każdą myślą ku
Tobie lecę – i zdaje mi się, żeś bliziut-
ko, że Ci się radzę o każdą rzecz.

Mocno uściski odemnie.

Jr.

118

ZAKOPANE-X
539
11. 5.
09
VII

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź



Andrzej Suleja

Poronin 12/V 05.

[illegible] Najdroższy! Jakoś się zaczyna horyzont wyjaśniać – na polu i w duszy, – wczoraj byłem trochę zgnębiony, ale ./.

Pocztówka.

Carte postale — Postkarte.

Tekst:

½ Dziś już nie. I Ciebie
proszę nie smuć się
niczem. (Czemu dziś nie
dostałem listu? Niespo-
kojny się o Mnie.) Jutro
wyślę Matusowi prze-
kazem 200 k. Dziś po-
syłam mu list z zawia-
domieniem – bo przez
kartkę piłęcę. – Jakoś
to się wszystko ułoży.
Najserdeczniejsze, najtkli-
wsze ucałowania! Jur.

Nakł. J. Dwi. Zakopane 1908

Do — An

Wielmożna
Marya Smreczyńska
poczta Niedźwiedź

ZAKOPANE-CHARÓWKA 12 5. 09

119

Dziś jak piszesz, to może lepiej, bo teraz odesłać — szkoda zdrowia dla monety.
Ps. Z Krakowa nie dostałem wiadomości. Może nic nowego. Ale jeśli tak sprawa



Nakł. Kółka vol. w Poroninie. 1902.

Ogólny widok z wierchu Poroniec.

Zakopane 14/V 09. rano.

Wczoraj popołudnie byłem z taksatorami gminy u Królów – dla oszacowania. Dziś przyjeżdżają tu 2 członkowie Wydziału z Komisji, którym Berezow pokaże przy okazji prace Jaśka. Ja o 10tej wracam do Poronina. Znowu deszcz. ale mam lżej na duszy mocniej. Twój list też ucieszył. Ino czy Kłoje w tym czasie zmiennym nie czuje się słabiej?. Zdrowie jeszcze normalne. Popołudniu napiszę szerzej. Może z poczty co pomyślnego nadejdzie. Pa! Ucałowania Franek

KARTA KORESPONDENCYJNA

Wielmożna Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź.

121

Poronin 15/V 09.

Marychno moja Najmilejsza!

Zamiast mnie dziś - będziesz miała tylko list. ale nie smuć się - za parę dni już tam będę ciałem, jako dziś myślą jestem. -

Muszę jeszcze wstrzymać się do wtorku lub środy (oznacza jeszcze dzień przybycia). Muszę z Piniem szczegółowo przejść plan starań o akcye - rozpisać ogłoszenie do prasy - ułożyć listę członków. oczekiwaliśmy Żeromskiego - ale gdy go nie widać, sami to musimy zrobić. Ani wiesz, jak mnie gryzie, jeśliby starania i trudy nasze podwójnie światy

pójdzie na marne. Gdyby nie moje
kłopoty – sam wciągnąłbym się ku temu
z całą energią – ale trudno. Boję się,
że się nie rozwieje – bo Pani rozumie
zeszyty – i Żeromski w pracy: ostatecznie
nic nie da się zrobić – trzeba przeczekać.
A tu kto wydrze? O innych mowy
nie ma. Gdybyśmy z Panią w obecnym
położeniu byli i mieli czas – obaj
nie postawilibyśmy.

Jutro też mam jeszcze próby z Kostką:
który pojedzie już – gdy dam informacje
szczegółowe, jak mają robić.

Sprawa pożyczki Jaśka posunięta –
spodziewam się, że dostaniemy choć połowę.

Ino moje finanse jeszcze niewyraźne. Chciałbym coś pewnego mieć, nim się ruszę. Pisałem do [illegible] i do „Książki". Książka przysłała mi znowu 100 k., zapowiadając list, który może dziś przyjdzie. Zobaczę — może obiecuje, ale nie wiem, bo teraz ma wydawać książki szk. Z „Książki" odpowiedzi nie mam.

Od Domaniewskiej spodziewam się odp listu. Gdyby zadatek przysłała -- Brat też nic mi nie pisze. Nie wiem, czy co przedsięweźmie w mej sprawie, czy nic.

Ale jakoś tam się najgorszej [illegible]. Wysłałem teraz przekazem Matusowi 150 koron. [illegible] nie mogę, bo zaszedłby:

Dziś pewnie się zgodzi. Dla Tekli po-
starałem się. (Obrachowałem że może nie
będzie miał wszystkiego pokryć. No ale muszę
zaczekać. Jakoś trzeba potańczyć.) Niespo-
koi mnie, że tam mama pewnie ze
robotników nie ma i sama się do-
kłada – ale przecież Jej, niech nie mę-
czy koniecznie i zaraz płacić nie mu-
si – ja zapłacę, gdy przyjadę.

I przedewszystkiem, Najdroższa, o zdro-
wie dbaj – odżywiaj się jaknajlepiej
i dobrej bądź myśli. Niczem nie trap
główki kochanej – bo wszystkiemu dam
radę – i w radości spokoju odnajdzie-
my się na Pustce. Pa! Moja! Moja!
Najukochańsze ucałowania ocząt

Franek.

PS. Spodziewam się, że Wołowa [illegible] przywiozła. Sukni [illegible] [illegible]. Przyślę, by przywieźć. Najsłodsze [illegible].

I i mamę, bo mam jakoś [illegible].

117

AKOPAN

15.5.

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

124

Poronin d. 14 V 07

Najdroższa Marysieńko! Niepokoję się Pani, że nie dostaję ani słówka. Dziś tak się spodziewałem. Czy nie listu przypadkiem? Donoś-że choć słowo codzień.

Wczoraj radziliśmy z Pilerem nad akcją, jaką tu powziąć w sprawie Towarzystwa. Piszemy listy: on do Chmielowskiego – ja do Mikołowskiej, by wiedziano w Warszawie, gdy kto z Wydziału przyjedzie. Ten „kto", to pewnie będę musiał być ja.

Żeromski w Krakowie. – Ostatnie dni do 10 dni. Trzeba z nim pomówić. Pisać wdawać się nie można. Wszystko ja musimy. Ino przedtem będę w Medjolanie i Szwajcarii, co koniecznie – i w 2 tygodnie musimy się dla Towarzystwa oderwać. Inaczej nic nie będzie. – Gdyby to ... przyszło zadatek, albo brat co pomógł. Dałbym radę wszystkiemu. – Jeszcze do Domaniewskiej nie pisz. – A z bratem w Krakowie pomówię. – Tu czuć, i to energicznie. –

Dziś mam z Zakop. prośbę. Jutro

... że przyjdę we środę. Napisz mi, co słychać o nowej podróży do Warszawy. Tam tam u mnie, bo potem będzie się porządniej.

z Pánem udręczony ogłoszeniem do
pism – ~~[illegible]~~ i rozrzucaniem. Jak
wierne do ludzi należeć. Mnóstwo
w części Ty pracy wisi na tym,
bo Pani zapracowany w wydaw
nictwach, które redaguje. Aż
mi go żal.

~~Żadna [illegible] – [illegible] spada~~
na barki, Ten mocniejszym się
czuję. Wola jakaś powstaje we mnie
na wszystkiem. Tylko Ty mi bądź
zdrowa! – Gdyby mi się udało Pi
smo nasze doprowadzić do skutku,
byłoby to czyn niemały. Prawie nic,
podobny [illegible] [illegible] [illegible].

Pa! Najmilejsza! Jutro napiszę, kie
dy się spotkamy z [illegible]. Całuję najczulej.

Franc

PS. Myślę, że pójdę na środę. Napisz mi, co słychać o mojej [illegible] do Warszawy. [illegible] [illegible] w myśli, bo bardzo [illegible] się [illegible].

126

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Miedźwiedź

Poronin. Wtorek.

Najdroższa Maryniuńko!

Otrzymałem z Warszawy od Rysierowej telegram, by przyjść do Krakowa do Grande Hotelu na konferencję, nie wiem, kto z Warszawy przyjedzie i przypuszczam, że Dr. Patek. Więc — zamiast do Niedźwiedzia — muszę jutro pojechać do Krakowa. Dziś nie mogę — bo w Zakopanem mam parę rzeczy do załatwienia i Jadwiga na dziś już przyniesie ra-kury, więc wyślę ci paczkę.

./.

Zobowiązał mi też Pini, by w Kra-
kowie porozumieć się z Żeromskim
i z ludźmi z Warszawy – do kogo
w Warszawie można udać się w spra-
wie akcji naszej. – Ja przyjechali-
byśmy z końcem maja – gdy przygo-
tujemy wstępnie grunt – obaj z Pi-
nim. Tak wczoraj uradziliśmy.
Cieszę się, że Pini przyjechał [illegible],
choć tylko na 2 dni, bo wreszcie
coś zrobiliśmy – to mnie okrzepiło
mocno.

Sprawy moje finansowe nie
świetne. Piszę jeszcze do Tomaszew-
skiej. a może w Warszawie z nią
się obaczę. – W Krakowie ~~[illegible]~~

rozmówimy się też z Krzyżanowskim.

Rzeczy tu rozumiem. Z Krakowa każdą sobotę wpadnę do [illegible], potem tu zdać relację [illegible]. Zwierzęta z Krakowa napiszę, jak i co.

Raduję się, że się może [illegible] uwolnić wnet. — Konieczne się o to starajcie – bo nie wiem, jak mnie to trapi.

Dziś może też wyjdę z [illegible]. flaszce kwiatów: to mi [illegible] poradzi. Ale już czas wielki.

Jutro [illegible] przed wyjazdem [illegible] pozd. Pa! Moje! [illegible], bo [illegible] [illegible]: Twój – Twój –

Twój [illegible].

179

ZAKOPANE-CHABÓWKA
522
18.5.
09

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Miedźwiedź

130

Poronin. Środa.

Kochan. Marysiu! Zapewne już dostałaś list mój wczorajszy, iż muszę jechać do Krakowa. Właśnie zbieram się na pociąg. Wczoraj byłem w Zakopanem: suknię ma wysłać p. Jadwisia dziś-jutro; wczoraj jeszcze nie była ukończona. Flanców nie dostałem - postaram się wysłać z Krakowa, jeżeli będę miał na to czas - bo pewnie jutro-pojutrze zajmą mi narady. W sobotę (przypuszczam) będę mógł już jechać do Łodzi. Z Krakowa jeszcze napiszę. Bądź Dobrej myśli, bo wszystko będzie dobrze. Pa! Ucałuj

Franek

P.S. Pisz mi do Krakowa – do Ste[illegible]ka – bo tam stanę. +

P.S. Bacz, Marysieńko, na zdrowie – i staraj się lekarstwo czynnie dostać, by się jak najprędzej uwolnić z tego wyziębienia. – W Krakowie przy sposobności poczynię starania o mówkę – i jakoś co piszę, rozstała się. Byleś mi zdrowa była! Niech [illegible] się nie trapisz.

Fr.

19.5.1909

Wielmożna
Marya Smreczyńska
p. Niedźwiedź



Pozdrowienie z Chabówki. Niedziela 23/V. **Stacya kolejowa.**

[illegible]! Dopiero dziś jadę z Krakowa. Jadę wprost do Po-
ronina – pomówić z [illegible] i po rzeczy, bo musiałbym zaraz
z niedzieli wracać. [illegible] – przebacz – bo [illegible]

Pocztówka.

131

1909 r.

%.

Pytam wystarczą mi mą-
mitę do porownania. prze-
cie wreszcie – pojutrze –
dojadę i ostanę na dłu-
żej – by się ucieszyć Bo-
gu – pustką spokojem.
Cieszę się mocno z tego-
wy – jak mowa po [illegible]
Pa! wystarczy – bardzo na
zdrowie, bym zdrowy
był [illegible] Pa! Franz

Nakład Romana Żabinskiego w Chabówce.

Wielmożna
Marya Smreczyńsk[a]
p. Miedźwiedź

132

Chabówka Sob. 1/..

Najdroższa Mamo!

Byłem u Bogusza i mówiłem. Wcale mnie uważnie nie czytał – jeno nie miał czasu. Powiada on, że po 5ciu latach służby należy się pensya – że gdy Cię teraz spensyonują – to odprawy nie dadzą, jeno pensyę (do 600 kor. rocznie) – że przeciw spensyonowaniu możesz wnieść rekurs etc. Obiecał przytem, że napisze o błędzie informacyi do znajomego w departamencie i do Kom. Stroki, który od 1go ma tam w tym departamencie posadę. – W departam. – mówi Kom. Stroka – ma przejechać do Landesschulrath na inkontrolę. I tyle. – Napisz do Fr. Zedzkiego. I baw na zdrowie – nie przepracowuj się. Pomału zrabiaj – nie przemęczaj. Bacz, że w zdrowiu Twe trwa

strasznie chodzi. Moja! Moja!

Pchnij mi jutro rano kartkę do Poronina (dostanę popołudniu) czy Kazi przyjdzie co miesiąca (obyczaj wiedział, czy nie do niego w Krakowie itd.) i ile przyjdzie z Warszawy.

Nie zabaw wszystko. (Brzydko tego młotka.

Pa! najmilejszy! Pa!

Franus

133

KRAKAU-NEU-SANDEC
538
31 5
09

T

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

ad Mszana Dolna

Kraków. Środa

Najdroższa Marychno!

Widać - [illegible] nie do nadziei, kiedy się z wami nie zjechałem. Przecież pisze pani T. wyraźnie, że równocześnie wyszła.

Właśnie co przyjechałem. Wstąpiłem po drodze do Leonów. Niema go w domu. Poszedł do krawca i potem pomówić Leona, bo musimy [illegible] [illegible], na kiedy poniedziałek [illegible]. Może wyjedzie na niedzielę do Zakopanego.

Jutro mamy z Krzyżanowskim się rozmówić -- Więc tak wychodzi, że dopiero pojutrze (w piątek) będę mógł stąd wyjechać. Najlepiej byłoby, gdybyśmy się w piątek

o 2 giej popołudniu wyjechali na stacyi we Mszanej i pojechali do Sącza. Jak myślisz? Bo rano nas w sobotę niedogodnie. Już lepiej, żebyśmy u Becków przenocowali. — Ja kupię bilet wprost do Sącza i na stacyi w Mszanej zawołam Cię ku sobie. Gdyby Cię nie było — no to wyjadę.

Wiesz co? Poleć mi zaraz jutro rano <u>kartkę</u> ex<u>pres</u> — dostanę wieczór — i powiedz w niej, jak mam postąpić z tą jazdą. Tak się zastosuję. To najlepiej będzie.

Monety koniecznie będę chciał dostać. Ale jeśli nie dostanę — — no to trudno. Moje prace nadzwyczajne są w tym miesiącu

135

co z Warszawy: to weź na drogę ze sobą. Gdyby ci nie było – to się nie starczy – (wiem, że tam trudno) – ja na wszelki wypadek wezmę od Szczurka ze 20 kor. (jeśli ~~[illegible]~~ Krzyżanowski nie da.)

Tylko czas iść w miasto, by list mógł pójść dzisiaj.

Pa! uściskam! Nie trap się niczem. Ja zdrowy i spokojniejszy. Szczena Tezi nie dokucza. Będę uważał, by się nie wrócić.

Ubierz się na drogę dobrze. Może zamiatkę tam wziąć (wczoraj [illegible]). Lub Marysiu [illegible], to będziesz – jak uważasz.

Czekam wieści. Pa!

[illegible].

2/VII 09

136



Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

(via Mszana Dolna)

Vo

Poręba W. 13/IX 09.

Marysieńko moja Najdroższa!

Wczoraj wieczór wróciłem z wycieczki. We Mszanie już od Bojanka dowiedziałem się, żeś szczęśliwie przejechała, spodziewając się spotkać mnie w Chabówce. Jednak mimo chęci nie mogłem w sobotę wrócić. Piątek cały poświęciłem Czorsztynowi, a sobotę Pieninom. Ach, co za cuda! Jedno mi ino psuło zachwyt i rozkosz oczu: żeś Ty przy mnie nie była. Maryś! jak losy pozwolą, musimy tam razem na drugi rok pojechać – na parę tygodni we wrześniu. Zaraz pod zamkiem jest karczma – rodzaj hotelu – gdzie można tanio i swobodnie mieszkać. Łososi, pstrągów

/.

noc. Będę sobie tam jadził Kostką, obmy-
śliwał, chodząc po ruinach zamku. W naj-
krótszem ujęciu tak się wycieczka przedsta-
wia: — W piątek rano wczas wyjechaliśmy
powozem z N. Targu, jadąc wśród mgły ran-
nej przez Waxmund, Ostrowsko, Łopuszną,
Harklową, Huby i Maniowy (Maniowczy-ro-
dnej miasteczka z ładnym kościołem i par-
kiem: własność Seniatków, gdzie mnie zapra-
szali). Około 9tej stanęliśmy w owej Karczmie
w Czorsztynie. Zjedliśmy na werandzie śnia-
danie — i nagle cud... z mgły, prześwietlonej
słońcem, jak widmo jakieś z dawnych wie-
ków, wyłonił się Zamek — na skale niedo-
stępnej — gdzieś w obłokach... Żywo stanęły
mi czasy Kostki i zdawało mi się, że zam-
ku ozwie się róg — brama opadnie — i wyje-
dzie chorągiew zbrojna na gościniec...

Gdy mgły się zabrały, poszliśmy na zamek. Po stromym stoku dostaliśmy się na dolinkę, otoczoną wszystkimi murami: dawny dziedziniec zamkowy i tak zwany „niżni zamek". Łatwo go było zdobyć, bo od wschodu łączy się z groniami: to też mało co z niego zostało. Ale nad dziedzińcem na skale wznosił się „wyżni zamek" – dziś jeszcze groźny – i tu mury ocalały – baszty, okna, framugi. Stąd, żeby nie zdrada, Kostki-by nie dostano. Z nabożnem prawie uczuciem chodziłem po tych zwaliskach: wiem, skąd porozumiewano się z chłopem, skąd był szturm, gdzie Kostka na koniu się trzymał... Do południa malowaliśmy zamek od wschodu, gdzie była brama główna. Potem obiad w karczmie i odpoczynek. Popołudniu poszliśmy na most graniczny, nad którym na wysokiej górze stoi Niedzica – zamek późniejszy znacznie – dość dobrze zachowany.

wracając wymachiwałam sobie [illegible] od po-
łudniowego zachodu w czasie [illegible] zało-
dzenia – potem wieczorem, spacer [illegible]
wieczorem pod sam zamek (dziwna noc stra-
szna) i sen. Na drugi dzień rano jazda tur-
ką wśród mgieł koło [illegible] na wszystkie
strony do Czerwonego Klasztoru (gotycki jest)
Stamtąd wychodzimy łódki (trzy wydrążone
pnie, razem spojone) i z dwoma flisakami
Dunajcem wśród Pienin... Piękno tej drogi
nie ustępuje drodze wśród alp berneńskich
Zaraz na wstępie gniazdo „Trzy Korony" – po-
tem Dunajec wije się wśród nieba [illegible]
nych skał, fioletu, różu [illegible], smrekami
i buczyną ozielenionych. Szerokość Dunajc[illegible]
spada przedem bystrzyną, szerokość rozlewa
się w spokojnym jeziorko. [illegible] Głębia dochodzi
na 12 metrów. Ryby – łososie, pstrągów [illegible]

./.

139

/. Jechaliśmy tak w skupieniu zachwycenia półtory godziny, aż do otwarcia się gór – ku Smreczanom. Tu wysiedliśmy i, pokrzepiwszy się, wracaliśmy tą samą drogą koło Dunajca pochotą. Po drodze kąpaliśmy się w przezroczej wodzie. Koło 4 tej popołudniu stanęliśmy na postoju w Czerwonym Klasztorze. I znowu powrót tąż przez Łysą do Czorsztyna. Jeszcze zdołałem przy zapadającym słońcu po raz trzeci (od zachodu) odmalować Czorsztyn, potem wieczorem wróciliśmy do k. Tetmajera. Oto w skrócie opis wycieczki. – Marysi niedrożna! musimy tam koniecznie razem być. Do Alp jeździ się po cuda – a tu są one pod nosem.

Teraz w domu – wszystko zmienione – wydzieliłem i rozpatruję się w robocie. Mama wczoraj czuła się słabo, lecz dziś już zdrowa. Zwożą z pola resztę owsa. Jutro będą iść na Krzyżne.

Kończę, bo chcę by rano poczta powiozła list – spodziewam się też od Ciebie dostać nieść dobrą. – Moja najdroższa! Nie smuć się tam – wypełniaj jakoś dni czytaniem i spacerami i bardzo tam uważaj na siebie, odżywiając się przytem możliwie najlepiej;

Czyś była w Sukiennicach i u Stan-kiewicza? Co nowości? Idź z Walerą, aż i napisz mi o wystawie impresjonistów. Pa! moja, moja Ty jedyna! Korzystaj z dni pogodnych i wychodź częściej dnia prze-pędzaj na plantach albo na ławeczkach w parku – bo nie warto – poproś o to, naturalnie Walerci. – Donoś mi choć kar-tami często. Ja też będę pisał Ci o wszystkiem – choć tam monotonnie

./.

140

czas się potoczy – bo będę miał konie, nie skończę „Pomiru". Gdy Ci monety nie są potrzebne, napisz mi, a potrzymam. tak oszczędzaj.

Pa! najsłodsza moja! Bądź dobrej myśli – wierz w przyszłość dobrą i w ~~[illegible]~~ Franka.

PS. Mamunia serdecznie Ci całuje. Ucałuj Lechowi i wszystkim – Fr.

PS. Mówił mi wczoraj Drożdżikowski w Krako-wie, że nam wezwanie z Sądu – jeszcze przestrzeganie w sprawie kolumny wyroku nakazowej wyrocznej. posłał do Krako-wa – i tam Cię krótko przesłuchają. Nie denerwuj się tem – bo to już [illegible].

Fr.

12/IX 09

141

ten



Wielmożna

Marja Smreczyńska

Kraków

Smoleńska 22.

(I p.)

Drůmj jest p. kma.
Hroko
H

Poręba W. 16/IX 09.

Najdroższa Marysieńko!

List wczoraj dostaliśmy. Uspokoił nas w sercu, ale nie ze wszystkiem. Cóż, że co na nogi — wczorajszej. — i kąpieli nie zapominaj brać, bo to koniecznie — wiem przecie. A czas zajmuj czytaniem, i nie nudź się, najdroższa.

Czemu nie byłaś u Janiszewskiego? (zdaje mi się adres jego: Saraceńska 2.) Trzeba koniecznie. By zbadał stan obecny płuc — może doradzi jakie lekarstwo niezbędne na ten czas — i potem co masz czynić: co do ewentualn. karmienia etc. Koniecznie udaj się do niego z Walercią, nie zwlekaj, póki jeszcze chodzić możesz. — Popytaj go się też co do miejsca, jakie doradzi — może też poprosisz go, by od siebie napisał bilet do Wojciecha.

chowskiego i zaprotegować, by taniej Cię przyjęto. Zdaje się, że to są koledzy. Musisz się też bliżej poinformować (choćby przez Stankiewicza) co do czasu powrotu, by Cię niespodzianka nie spotkała.

Co do mnie – wolałbym dla Ciebie dla zdrowia, choćby dłuższej znacznie wyprawy, niż zaparcia w aptekach. Zwłaszcza, że sfera lepsza – a to w chorobie dużo znaczy.

Bacznie, ogromnie mi Ciebie i Dunajcie z Walercią, by [illegible] wszystko układzić.

Mnie monotonnie dni płyną – nie wychylam się nigdzie (ani do Klimka), raz tylko byłem na wystawie, która się okazuje. Siedzę w domu pracując, czytam i myśli troską z zabiegiem ku Tobie. Trochę obmyśliłem kostkę, zwaną Konicą „Pomór” i przepisuję, bo Jaworski z „Kuryera” prosił o rękopis. Posłałem początek (z Tygodnika), a dalsze wkrótce poślę. Gdy się ukazywać zacznie w „Kuryerze”, wyślę Ci. Do Bukowińskiego

pisałam, że się zgodzę na jego warunki. Do Pinnego też wysłałam list w sprawie „Roztok". Żeby się to powiodło, to mielibyśmy spokojniejszy byt na czas jakiś. ...

Pisz często, gdy chwilę masz wolniejszą — posyłam, proszę odpisz na pocztę.

Wczoraj ~~...~~ zeszli resztę owsa i przywieźli ogródek. Dziś po długiej wczorajszej rozpogodziło się — może się może ustali nam pogoda.

Mamusia serdecznie ucałowania Tobie, dla Lucka, Stasiów etc.

Pa! najsłodsze! moc ucałowań tkliwych

Frania

16/IX 09

144



Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Smoleńska 22

(I p.)

145

Zakopane d. Piątek.

Najdroższe moje!

Jeszcze jestem w Zakopanem i może zostanę do poniedziałku do rana: zatrzymują mię na zebranie Wydziału Tow. Prz. polsk: które (ostatnie w tym roku) będzie w niedzielę.

Jest też Wysłouch, z którym widzę się często. U Maryi w domu dopiero dziś jestem (z Jasiem widziałem się już parę razy) — dziś też oglądnąłem dom dla nas w Krakowie. Jutro się z gospodarzem umówię. Jutro napiszę, jak i co!

Pa! Moje. Pamiętaj nam też na niedzielę kartkę (adresuj do Jaśka na Starą polanę) kwiatek i uściski wszystkim, ukłony od Maryi Franio.

24/IX 09

147



Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Smoleńska 22

(I p



148

Niedźwiedź. d. 4/X 05

Zatem wyjadę się we środę. Marynia uprzedziła pani, że gazda musi jeszcze konia robić – ale już nie będziemy czekać. W kuchni tymczasem możecie się pomieścić. Nowinki ci nie posyłam, bo mam [illegible] meble. Sądzę, że Orchis, korzyca dobrze od Walerii odesłany też razem z Zakopanego.

Do widzenia. Całuję Was

Franek

1/II 09

I



Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Smoleńska 22.

Na Pustce d. 2/X 09.

Najdroższa Marysieńko!

Z pensyi Twej przyszło p. P. 50 k., które oddaję mamie, by wydała dla siebie i resztę Ci zostawiła. Rady jakoś zrobisz. Teraz. – Jutro do Tow. Zaliczkowego w Tarnowie 5go b. m. ostatek. Posyłam weksel, oddaj Stasiowi, by zebrał podpisy – i odeślij ze Stasiem, niech tam poda, bo ja nie wiem – on ma lepiej zanotowane. Może dno procent wezmą tym razem. (W Kasie Oszczędności w Tarnowie, jak mi donoszą, mam z % zapłacić jeszcze 22 K. 20 hal., w grudniu).

Nie smuć się, proszę, i nie desperuj nigdy. Masz tam wszystkiego, prawda [illegible]. Ja tu też myślę o tem wszystkiem i Tobie, najdroższa. Postaram się wszystko zestawić „Pomór" i można zgromadzić na najpilniejsze wydatki. Jakoś się damy radę. – Jutro Ty, kochana, do zdrowia przychodź,

odżywiaj się usilnie, by coś nabyć - i słu-
chaj wskazań lekarza. Tem mię najwię-
cej uspokoiłeś, gdyś tyle pisał, że szybko
do zdrowia wracasz. Na listopad musisz być
zdrowy jak przedtem, bo inaczej - Sanato-
ryum. ~~Jak~~ Więc jak się tego września boisz,
to całą myśl i chęć ku temu obróć, by
ozdrowieć jaknajprędzej. Tam już dbają o cię
wszyscy - więc ino słuchaj, zwłaszcza co do
odżywiania - przez moc jadła i kwaśnej wody.
Kreśli Mama naprędce.

Całuję Cię najserdeczniej wraz z tem ma-
leństwem,

Franek.

PS. Otrzymałaś ta kożuszek zimowy i na-
pełniony zielony. Może Ci posłać? Posły-
łamy mama może jako zabrać. Ale to pewnie
dopiero z końcem miesiąca będzie potrzebne.
Co do chustki - to musisz zgodzić się,
by odłożyć - może aż do świąt - gdy dziecko
silne i zdrowe. Zresztą, jak chcesz i możesz.
-/-

./.

Innych zaś Ty sama wybierz i nadaj, jakie Ci się najbardziej podoba: bo też to należy, stwo najwięcej Twoje – przez cierpienie –

Ki.

PS. Posyłam list Singera Co., ale on może ~~może~~ poczekać do listopada. Mógłby tam ktoś (Mazurzy np.) zajść do niego i powiedzieć, by się nie obawiał.

2/X 09

151

Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Porąba. Czwartek.

Najdroższa Marysieńko!

List Twój stanowczy i taki rozpaczliwy zawahał mnie w postanowieniu – ale po naradzie z mamą piszę co następuje:

<u>Na sobotę nie mogę</u> się wybrać.
a) Muszę do Kuryera odesłać rękopisu trochę, by nie przerwali – b) nie zdołam mama do tej pory tak prędko zgotować, ani placków, ani mąki, ani pierzy – c) przemydły też do soboty nie ustroję.

Ale to wszystko dałoby się jeszcze załatwić jakoś – tylko to najistotniejsze, że <u>mieszkanie</u> w Zakopanem <u>stanowczo na sobotę nie będzie gotowe</u>. Policzem łóżkami – ale Marysia mi pisze, że

w tym tygodniu prace dopiero zaczną
stawiać. Więc prace muszą wyschnąć,
inaczej niezdrowo by było spać w mie-
szkaniu. Musi je też otynkować i prze-
palić parę razy. Piszę kartkę do Ma-
rysi, by pilnowała, żeby prace możliwie
szybko wyschły — ale wiem napewno,
że nie wyschną wcześniej, jak do
środy.

Dlatego jeszcze musisz te parę dni
zaczekać. Ja już w takim razie nie
będę odwoływał (jakem pisał — do 5-go),
tylko napewno 3-go tj. we środę po-
jadę. Jeżeli będzie mógł zajechać po Cie-
bie, to przyjadę we wtorek — a jeśli
nie, to się w Chabówce we środę
zjedziemy. — Wcześniej trudno, bo
święta, i we wtorek nawet / dzień za-

duszny) wiatr z rzeczami do Miasy nie zechce jechać, ale główne to, że do takiego mieszkania bym Cię nie wziął. Więcej byś na zdrowiu straciła, niż te parę dni w Krakowie. — Teraz zacznie się czas ładny, więc wychodź na przechadzki, na planty lub na Błonia lepiej, pij syrop, który Ci lekarz przepisał, odżywiaj się — i jakoś przetrwasz.

Pieniądze na sprawunki (sukienki, naparstki etc) wyślę Ci w niedzielę — więc we wtorek pozałatwiasz.

Sądzę, że trzebaby też kołyskę kupić. Papuszki dla Czesia i Nadzi, [illegible] wszystko kilka par etc. Pomyśl, co Ci trzeba i zakupuj.

Teraz napisz mi odwrotnie: czy Ci posłać kapelusz słomkowy (wyglądał ten wysłany w pudle), czy też kożuszek z [illegible] kawami? Bo kapelusz jesienny (sądzę

wzamian (zresztą) tam nie ma. Co do czapeczki, to kup odpowiednią (choćby drożej kosztowała) i taką, coby do kożuszka pasowała. Jeżeli takiej nie znajdziesz, to nie kupuj raczej, może w Zakopanem się znajdzie. – Poślę Ci też, byś odrazu zamówiła sobie pasiasty porte-ru (u Lazara na ul. św. Anny), tak, byś ze sobą wszystkie te rzeczy jako Gepäck mogła zabrać – również tak więc ogórki i kołdrę razem to wszystko przywieźć.

Ja jutro wyślę zimowniki na fracht, resztę jako Gepäck.

Pisz mi zaraz, czy się i jak zastosujesz do moich rad – bym wiedział.

Serdecznie Cię całuję wraz z Zosią, również Mama ściska Cię i prosi, byś uważała bardzo na siebie.

Franuś

IX/09

154



Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

b. pilne.

Smoleńska 22. (I p.

Poręba W. (Piątek).

Najdroższa Marysieńko!

List od Stasia i kartkę od Walerci dziś dostaliśmy. Marysia zaraz poszła z ciocią wyszukać mamkę – i, mam nadzieję, że w niedzielę, najpóźniej w poniedziałek mamka przyjedzie. Ciocia jeszcze raiła drugą, od Kacika: pono delikatna i miła kobieta. Tam napewno mniej się udać. Gdy się zgodzi – ta lub owa – pojedzie Marysia z nią do lekarza do Mszany i wyśle ją do Krakowa, donosząc wcześniej, by ktoś tam na Dworzec po nią wyszedł (ma mieć list w ręce – dla rozpoznania). Od nas nie może teraz nikt jechać – i mnie, nie sposób. Może jeszcze jutro pojedzie, gdy gotowa – w takim razie dziś Marysia da znać expresem.

Wszyscy straciliśmy się znowu wieścią o gorączce. Uważaj tymczasem jakoś, by

się nie powtórzyć – bo Cię na nic zruj-
nuje. Możeby dziecku podawać – gdy zamiast
pokarmu, trochę gotowanego mleka – nie ra-
niłoby piersi. A i matce przy wszystkim się
zyści. – Nie trap się tem; najdroższa, bo
doznaliśmy tu i wyszliśmy nadtem, by zna-
leźć najodpowiedniejszą – i taką, któraby
dziecko swe mogła ostawić przy kimś, gdzie
w domu druga jest karmiąca kobieta.
Wiemy o dwóch, gdzie jednej bratowa,
a drugiej siostra może karmić, bo mają
równoczesne małe. – Wieczór dowiem się,
którą Marysia zgodziła. I ona też zaraz
Wam doniesie. –

I poczta też się nie martw! Mówiła
mama, że Dyrekcja wydała, byś obejście
twoje uregulowanie. I restytucji pewnie
Ci przy tej kwestii przyznała. I możesz
już tylko zaszkodzić. – Ja nie wiem, jak ci
radzić. Może Bogusz lub któryby poradził.
O wróceniu tam do pracy niema mo-
wy – więc, jeśli chcą Cię spensjonować –
to niech spensjonują – pal ich dyabli –

drowie nadewszystko zdrowie. Niechbyś
przynajmniej spokój. Tak mama radzi,
tak i ja. Zgoła się tem nie trap.

A jeślibyś inaczej pomyślała i jeśli-
by ma było jakiejś protekcji – to mi da-
jesz wcześniej, bym się mógł do [illegible]
[illegible], jeśli jest w ekstremie, bo 20^go^ b.m.
otwiera się parlament.

Mamusia zdrowa. Pogoda się rozrabia-
ja też zdrowy, ino czysty i wypoczęty tam,
przy Tobie. Marynia zostaje do wtorku
lub środy. Wszystki się okazały, wszy-
stkie i [illegible]. Staraj się też o owoce –
choć o to trudniej – by i Wiktorii posłać!

Moje najgorętsze – myśl o Tobie więcej,
niż o maleństwie – ono zdrowe, a Tyś
mu najpotrzebniejszym.

Pa! Najczulsze ucałowania dla
Ciebie i Zosi – wszystkim stosowny ukłon

Franio.

8/X 09

157



Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

ul. Smoleńska 22.

(I p.)



158

Poręba W. d. 16/X 09 r.

Najdroższa Marysieńko!

Czemu mi nie donosisz o Sobie? Już mnie niepokój nachodzi, czy Ci się znów nie pogorszyło. Uważaj bardzo na Siebie, musisz teraz dla maleństwa [illegible], gdy mamka jest. Na polu chłodnie, to okutaj się i w saloniku spędzaj czas – po wywietrzeniu – by lepsze powietrze wdychać. Odżywiaj się też przez moc, byś do sił jako przyjść mogła. Czas zleci wartko – za dwa tygodnie już zjawię się po Ciebie. Jakoż chcę Cię zabrać z sobą, gdybyś do sił nie przyszła. W nocy nie zrywaj się, budź z łóżka mamkę. Myśl tylko o zdrowiu Swem. O maleństwo się nie

trap wielce, choćby nic i co doskwie-
rało – wszak na dzieci idą różne pod-
muchy – a wychowują się zdrowo. Proszę
Cię, błagam: strzeż się, na siebie uważaj,
unikaj przeciągów, zaziębień, bo teraz
w tem osłabieniu byleco może za-
szkodzić. Jak mnie miłujesz – tak pil-
nuj się i bacz na siebie na każdym
kroku, w każdej chwili.

O mnie i mamę bądź spokojna.
Zdrowiuteńcy. Dziś dopiero Marysia po-
jechała – pomagała mamie przy kopa-
niu. Mama odwiozła ją do Mszczo-
i nadała na kolej naszą, między tymi
i paki z jabłkami do Stasiów.

Czas piękny – ale ja nie wyjeżdżam
się – chcę wreszcie z tym Pomorzem
się uporać.

Jeśli najdroższa chwilę, – gdy zatęsknisz
mi się bardzo – napisz do Ciebie sam

pracy w podróży. Dla mnie to dużo stanowić będzie.

Spodziewam się naprawdę [illegible] listów od Ciebie. Oby pomyślne były!

Podoski [illegible] nie odpowiedział na mój list i widać czuje się zagrożony.

Nie trap się wcale — bądź radosnej myśli — bo wnet znajdziemy się razem naprzeciw innych Kaszli — w powietrzu krynicznem, które Cię uzdrowi. Moja Ty, Moja najsłodsza!

Całuję Cię najserdeczniej wiele i [illegible] [illegible],

Franuś

PS. [illegible] [illegible], podzięka za trud — [illegible] [illegible] wszystkim

Fr.

17/X 09

160



Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Smoleńska 22.

I p.

Poręba w. 20/X 03.

Najdroższa Marysieńko!

Dziś Twój list dostałem. Długi. Niepokoi mię trochę — chociaż przedwczoraj czytałem list pisany do cioci — z którego tam niewiele było o Tobie. Ciocia serdecznie się nim ucieszyła. Dużo jej sprawiła tem radość. Prosiła, bym Ci napisać, że Ci serdecznie dziękuje. O dziecko niech się Nasicia nie trapi — widziałem je w niedzielę, będzie u cioci zdrowe — rumieńce mu wykwitają na liczka — ciocia opiekuje się niem, jak swojem własnem, jeszcze bardziej. Nie zostawia go w domu samego ani na chwilę. Jak musi wyjść, to Antosia pilnuje. Może Nasicia być zupełnie spokojna.

Co do masła, to dziś miała tam ochota przykupić na jarmarku, bo sama nie ma na tyle i przyniosę tu, aby posłać, bo sama z tem niezbierana. i więc w który dzień przyniesie - to wyślemy.

Zdrowiśmy wszyscy. Mama kopanie dziś skończyła - przynajmniej wat czas Tadzy, to i inne roboty poszły Tatusiej.

Ja kończę i przepisywaniem zeszyty - mało się i wychylam na pole, choć słonko łagodnie ciągnie - i myśli często zabiegam ku Tobie, Marysiu.

Nie dłużyć mi się tam, bo czas mija - jeno dziesięć dni - i wnet będziemy razem. Pewnie z przeraźliwą nie Tatusiu, ale nie trapisz się tem wcale - Dam tobie radę w wszystkiem. Najgorzej pessymistować, to wtedy człowieka energia odchodzi. A tu

trza mieć dużo mocy i woli – by czynić. – Najważniejsza nam, byleś mi Ty był zdrowy. Przeto chciej mi powiedz, że się o to troszczysz najbardziej. – Najwięcej ucieszysz mnie, gdy Cię obaczę silnym i wesołym. Wszystko ku temu używaj, aby krzepnąć w siłach.

Z Zakopanego nie piszą mi, jak tam z robotami, czy dom prędko będzie gotów. Trza będzie urgować, bo kto wie, czy gazda nie zwlecze, jak mi to umyślnie.

Mamusia aż poweselała, gdy słyszy, że przychodzisz powoli do siebie. Widzisz jak nam wszystkim zdrowia tem dodajesz. Pilnujże się więc – bądź dobrej myśli i spokojniej, bo ja tu najgorszy ze wszystkich nas – i mam nadzieję wydobędziemy wnet na brzeg z tych kłopotów. – Pisz wnetki, i często, choć po kilka słów. I zdrowiej mi jaknajprędzej! Pa! Najmilejszy! Całuję Cię wraz z maleństwem. Stasiom [illegible]

[illegible] [illegible].

20/X 09

163



Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Smoleńska 22.

(I p.

Poręba W. 22/X 05

Najdroższa Marysieńko!

Korzystam z tego, że ciocia posyła miasto Walerci i dopisuję przytem parę słów:

Zdrowi jesteśmy — mamusia w uwijaczce: kapustę ścina, z pola znosi ect. A ja w swojej izdebce nad tym nieszczęsnym „Pomorem”. Jeszcze mi się nowy rozdział urodził — nie wiem, czy zdołam do 1go skończyć. „Kuryer” domaga się prędko — muszę spieszyć i z przepisywaniem.

./.

Z Zakop. też nie mam wieści, czy dom już wewnątrz zgotowany. Muszę urgować.

Czas przez te dni był cudowny – mówiliśmy z mamą: gdybyś to już tak się czuła, żebyś mogła wychodzić na planty... Ale dziś coś zamglewa się – może odmieni.

Nie śmieję się tam i czyń wszystko, aby wrócić do sił i do zdrowia! Moje najmilsze!

Ciocia dziś przyszła, mała zostepująca przy Jantosi. Zdrowa i krzepi się. Mówi ciocia, że miała tu trudno teraz kupić – ile ma swego, posyła. Na jaj..

marki niepotrzebne, nowe drogie (do 2 kor. za kopertę)

Ale – mówił mi wczoraj wójt. Bańka, – że urgują z Kasy chorych we Lwowie (ubezpieczeniowej) za niepokryte należytości za listonosza – coś 5 kor. Więc nie zapomnij o tem na 1-go. (Poleć, by może wójtowi z Roszyta tę kwotę zastępczyni).

Ja o monetę skarżyłaś – przecież to biedne. Damy se radę. Ino Ty mi bądź zdrowe!

Całuję Cię wraz z malcisterem (napiszcie mi coś o Ole), równie serdecznie ucałunki mama i dziadzia zasyła. Jako i dla wszystkich naszych

Franciszek.

22/X 09

166

Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Smoleńsk 22

Poręba w. 26/X 09.

Najdroższa Marysieńko!

Wiem, jak tam musisz brak powietrza odczuwać – jak rybka wyjęta z wody – ale niech Cię ta myśl trzyma, że i w górach teraz nie lepiej. Śniegi zawaliły, że świata nie widać, i wilgoć przejmująca – nie naprawi się zgniłe powietrze, aż śnieg spadnie i oczyści. Z tego wszystkiego najlepiej jesteś w czterech tych ścianach. Natomiast odżywiaj się i wysypiaj dużo, by sił przybywało.

Ja będę mogła dopiero około 5go przyjechać, bowiem bez monety trudno się wybrać (do tego czasu spodziewam się że dostanę), a głównie, że mieszkanie niegotowe – w tym tygodniu może przecie stanąć, jak pisze Marysia. Nim wyjadę, i nim podróż da – to wszystko te dni zlecą. Nie smuć się, bo to zleci prędko – tydzień czasu ino. W tej

czas pobytu nie bardzo dobrze też dla ma-
leństwa wypadło, bo to wrażliwe tak szyb-
ko. Natomiast może się odmienić – wypra-
wimy dziś rośliny do drogi. Tymczasem,
jak mówisz, przezimuj, jak ~~[illegible]~~ ga-
cek zimę i nic wypełnimy się nie trzy-
macyj o odżywianiu myśli. Bo ja tu już
tak uważam, że wszystko będzie dobrze.
Tymczasem też możesz sobie przy pomocy
Walerii sukienkę na zimę wyprodukować.
W Zakopanem trudniej Ci będzie. Tem-
bardziej, że jesteś na miejscu i możesz
na każde zawołanie być do przymierzenia.
Ja tu zaś tymczasem będę się starał odro-
bić roboty sporo i mamę radami wspomóc.
Wczoraj ciocia była. Prosi, by Ci od niej
złożyć dużo serdecznych słów. Dzieciątko
Małci chowa się dobrze – już zaczyna mó-
wić: mama, baba, ty itp. i zrywa się do
chodzenia na raczku. Ciocia dba o nie
bardzo – kiedyś w jarmarku kupiła jej zi-
mową ciepłą sukienkę i bawi to. Opie-

kują wszyscy. — ale Ty musisz jako tak zrobić, by w nocy do dziecińska nie wstawać – dlatego może ktoś się zaopiekuje, że wie, że Ty dopilnujesz.

Cieszymy się wszyscy bardzo – ja, mama i ciocia – że Zosia tak się kuruje. Dużo też o Tobie obojgu przedewszystkiem! Moje kochane dziecko! Jak wyglądasz na gankach, otulaj się ciepło, bo teraz starasz [illegible] się zrobić. A wiesz, Ty zasięgnij się o tym czasie nie może. Proszę bardzo uważaj!

Mam do Stasia pisać, ale to już Ty sprawę załatwisz: otóż powiedz Stachowi, niech oświadczy prof. Kochowi, że prócz na dni wszystkie święta będę w domu. Bo słyszę, że ten ma być w Kołomii. A niech no na zawsze może, by oglądnąć mój dom. Też Kochowi niech powie, że będę [illegible] do 1go. Ja też mogę wyjechać na [illegible] popołudni. [illegible] niech powie, że do 4[illegible] będę w Poznaniu. Niech mi donosi albo Tobie napisze (i Ty donieś), co ma powie. [illegible] [illegible] [illegible]. Bywaj zdrów,

jak się restaurować. Bardzo byłbym rad co

coś uradzić już, by materyały nie

nowy Dom przygotować - teraz czas pote

bardzo mieć się Staś poinform

i donieś mi, co i jak - czy na

ten wysiłek, czy to ino takie zadanie

bezskuteczne. Wiem, że teraz przez

otrzymanego nie mogli przedsięwziąć

[illegible]: obejrzeć Dom (więc czy to

nowiny i kiedy?). Chciałbym, by nie

zostawać w Domu przez - przecież dlatego

Kocha chcę uwiadomić, dokąd poro

najlepiej, gdyby/na [illegible]. Wszystko wypro

się. Może i coś będzie możliwego.

teraz Dom - trzydniówka, zdaje się.

Pa! moja najmilejsza! Nie

ino boję się, o co proszę - i

będzie wyjdzie. Pisz mi, choć po

trochu, a często. Tak się niepokoję -

parę dni minie - i nic nie ma.

Całuję Cię wraz z Małeńkiem,

na wolności - nieprzytomnej, Franek

/: Dls Walewski :/

26/X 09.

Kochana [illegible]!

Możeby się Wam tam dało jakie
chociaż sukienny na zimę sprokurować?
Teraz [illegible] pewnie nie mogę – ale
[illegible] <u>zaraz</u> po przyjeździe. Zna
że Ty też pewnie przed 1szym nie mo-
żesz mnie w przyszłym tygodniu?
~~Tatu~~ Tamtej jesieni na nic być [illegible]
[illegible] – musiała odstąpić Marysi – i ta
nie sprawiła. A doprawdy nie ma nic
porządnego włożyć na się, gdyby trzeba
było wyjść – choćby do lekarza.

Będzie może [illegible] i cieplejszy
to przy kupnie, gdy przyjedzie. A sukien-
ka zdziałaby się przy podobnie, jak Twoje po-
przednie – [illegible] [illegible] <u>grubsze</u>, może.

sieci spółdzielca, bo Kotłownia Krośkami!.
Pomyśl nadto, proszę, bo ona sama nie nie myśli o Sobie. —

Co do mnie, to czekam wciąż; że Teraz trudno tego uchwycić, bo Pogłoski gdzieś w [illegible] ani roboty i bez zysku - mam nie pozytek. Kupić też nie ma gdzie ani odpowiedniego. Czysto połączyć —

Napisz mi proszę, czy brat gdy się ostatnio Mama ma obecnie? proszę Cię bardzo. I czy już mocno [illegible] do Zakop. wyjechać? Czy już nie mamo, [illegible] obaw!

I pilnuj jej, proszę, choć to ci nie tak łatwo. Całuję Cię mocno z Sercem

[illegible]

26/X 09

171

Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Smoleńska 22.

172

Poręba. Piątek.

Najdroższa Marysieńko!

Zdecydujcie ostatecznie dzień wyjazdu i najpóźniej na niedzielę. Bo tak: ja mówię 3 go, Ty pisałaś, że 2 go, a Walercia, trzymając się pierwszego mego listu (i pewnie ze względu na czas zrobienia sukni), pisze, że 4 go.

Ja 2 go nie mogę z podanych powodów. Ale 3 go i każdego następnego dnia mogę wyjechać. Decyzyę więc już od Ciebie zależy — byleby wiedział, tj. w niedzielę.

I jeżeli mnie nie ma w Krakowie, to najlepiej byśmy się w Chabówce spotkali. Bo ja będę miał zawsze jakieś ze sobą pakunki, prócz nadanych.

Mniemam, że jakoś sobie tam już dacie rady.

Jak mówiłem — i sukienny spraw cie-pły przedewszystkiem. A czapeczkę odpowiednią do kożuszka, ładną, ciepłą i dworską (bo możesz wejść na dworzec). I pończochy ciepłe. I co uważysz za potrzebne. (Papuciki ciepłe!)

Sądzę, że jutro otrzymam monety i w niedzielę Ci poślę.

Napisz mi też co do paru drobiazgów: a) gdzie są kłódki od kosza? Nie mogę znaleźć. b) Gdzie klucz od maszyny? Czy masz ze sobą?

Czas cudny — ty też wychodź za mury, gdy możesz — i bądź przytem na słońcu. Lekarstwo pilnie zażywaj! i odżywiaj się. Pa! Uściskuję! Całuję Cię wraz z dziećmi

Franuś

Ps. Cóż z Kapelusznikiem? Czy Ci pomógł? a Kozinek?

A conto Twej pensyi wziąłem dziś z poczty 20 Kor., bo nie miałem.

29/X 09

174



Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Smoleńska 22.

(I p.)

175

Kraków. ~~Sob.~~ Piątek.

Kochana Maryś!

Załatwiłem wszystko - i wszystko pomyślnie. Więc naprzód co do sprawy twej: Byłem u Stankiewicza - powiedział, że mimo wszystko nie wierzy, by to była ciąża, lecz osłabienie i anemia. Kazał dalej wciąż, bez przerwy, robić wskazane płókania (z jodyną), a przyjechać do niego w początku września. Szczegóły opowiem ustnie.

Następnie: u Staszków było źle, lecz już teraz dobrze. Babka przyjechała. Monetą ich wspomogłem.

Sprawy moje poszły jaknajlepiej. Widziałem się z Rebingerem - mówiłem z Krzyżanowskim, który zwolnił mię z umowy co do „Drzewiej" - i z „Książką" zawarłem kontrakt. Za Drzewiej otrzymam 6.000 k. honorarjum! Trzy tysiące z góry. Wezmą

poezye i nowele i zapłacą Tow., wszystkim Wydawniczem dług mój z procentami. Na „Kostkę" mogą mi dać koło N. Roku 2.000 k. zaliczki (za wydanie „Kostki" 10.000 k.!). I zgodzili się „Roztoki" i „Nowele" i „Komorników" przetłumaczyć na rosyjskie.

Jednem słowem: nadspodziewanie. I może Bóg da, iż rychlej, niż myślałem, wybrniemy z długów. — dostałem zaliczkę dziś niewielką (250 k.) z czego Stasiowi zostawiłem — w przyszłym tygodniu otrzymam ponad 1.000 Kor. — a dalsze 1.500 k. z końcem września. Retingera już nie było. Ten, bo ma kłopoty (brat jego zbankrutował).

„Drzewiej" wydadzą ślicznie — z ilustracyami Rembowskiego. itd. itd.

Dziś w nocy jadę do Zakopanego — stąd koło wtorku do Poręby. Do Chorwacyi teraz nie pojadę, ale

stronicy „Dramaty".

Więc tyle. Sądzę, że Was to z mamusią ucieszy. Resztę wyjaśnimy ustnie.

Dbajcie tam bardzo na się, byśmy Was zastali w zdrowiu i wesołych. Ja trzymam się fizycznie i moralnie dobrze.

Całuję Cię wraz z Zosią – mamusi ręce całuję

Jr.



18 3 1910

177



Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

Pocztówka

Zakopane 26. IV 910. List dziś dosta-
łem. Dzięki. Spokoiłem się, jesteście zdro-
we wszystkie. Ja dość zdrowo też czuję
się, jem samotnie. Od Siemieńskiego jeszcze
nie mam oznaczenia, kiedy przyjeż-
dżają. I monety jeszcze nie mam -
Skrzyszanowski odmówił dopłaty. Ach,
gdybyż by li wydawcy - aby już zacz-
ni mnie nawet do czytania. Pracuję,
choć mnie samotność przygniata, jak
więzienie. W Zakop. byłem w niedzielę,
u Rembowskich - zgubiłem jeszcze bardzo.
Tu też zima była przez dwa dni -
dziś ciepło - pewnie i tam - choć chmur-
nie. Wnet list skreślę nieprzy-
dziś chcę posłać choć tą pocztą.
Najserdeczniejsze uściski i pozdrów!

Franek

178

ZAKOPANE 1
26.IV.10

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANZ JOSEPH I
5 HELLER 5

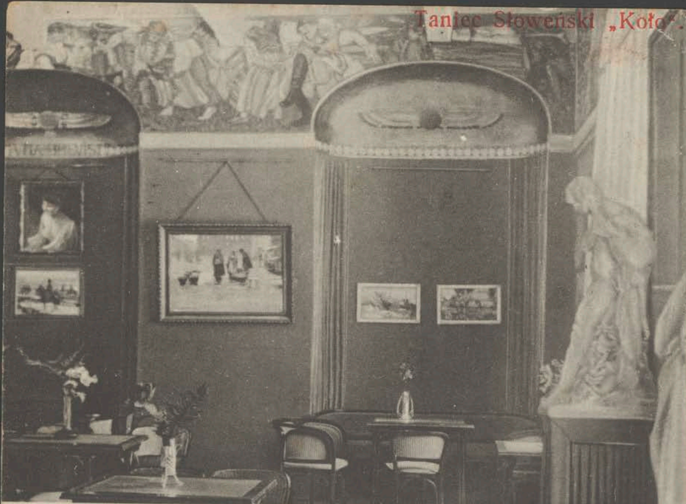
Wielmożna

Marya Smreczyńska

p: Miedźwiedź.

A. M. Hegedüs, Lwów.

Taniec Słoweński „Koło“.



Kawiarnia „Sztuka“, Lwów, Teatralna 10.



Włoch do Zakopanego

179

Zakopane. Sobota.

Najdr. Maryś! Pini z Kasprem przybyli. Rozpoczynamy obrady, które potwierdzają pierwsze dni [illegible] nadzieję, że skutek narad będzie dobry – oby i zrealizowanie prędko! Napiszę po zakończeniu obrad. – Poza tem trzymam się dobrze na ciele i duchu i pełny mam otuchy na przyszłość z tej daleką. Bądź dobrej myśli – baw [illegible] na zdrowie i ciesz się wiosną – bo zapewne i tam u was pięknie, gdy tu o wiele. Ściskam Cię wraz z Zosią serdecznie i mamę

Franek

Wydanie Krakowskiego Oddziału
Oświaty Ludowej.

Serdeczne uszanowanie ręce przysyła nieznany od Pani Tadeusz Pini

ZAKOPANE
30. IV.
e

Wielmożna
Marya Smreczyńska
poczta Niedźwiedź



1809 — 1909.

Z pokorą teraz padam na kolana,
    Abym wstał silnym Boga robotnikiem.
Gdy wstanę — mój głos będzie głosem Pana,
    Mój krzyk — Ojczyzny całej będzie krzykiem,
Mój duch — Aniołem, co wszystko przemoże;
Tak mi dopomóż Chryste Panie Boże!

JULIUSZ SŁOWACKI.



Jul. Fałat pinx.

Zakopane d. 3/I 910.

Najdr. Marji! Zanim sprawozdam Ci obrady listem, abyś była spokojną - donoszę: Przez trzy dni obradowaliśmy, - z małymi przerwami na obiad i kolację - każdy jedną sesję od 10 rano do 2 po północy. Obrady były gorące - krótkie - wreszcie doszliśmy z opozycją do ładu: uzyskując pomyślny skutek. ale wyczerpało nas to nerwowo ogromnie. Dziś Pinio pojechał do Lwowa - ze sprawozdaniem do Bo[illegible]. Ja odpoczywam, zmęczony, i ściskam cię /.

POCZTÓWKA.

% że trudy moje nie poszły na
próżno – a spełniły swoją [illegible] duży.
Wyobrażam, jakeś się tam stra-
piła chorobą Zosi. Znam Twoją
w tym względzie pracę. Dobrze, że
lekarz uspokoił. – Czas pogodny, więc
mi dziwota, że kobiety się wróciły.
Bardzo pilnuję i na Siedlce – nie wy-
chylać się na pole, aż się zupełnie
rozpogodzi. – Pojadę prawie w prze-
ciągu tygodnia, jednak już pora mi
trzyma – [illegible] [illegible] chęć
twojej wygody. Więc nie śmiej się,
[illegible]
pory. [illegible]. Ściskam Cię i Zosię i mamę Fr.

Wydawn. Sal. mal. polsk. Kraków 1908. Naśladownictwo zastrzeżone.

KAISERLICH KÖNIGL. ÖSTERREICHISCHE POST 1908 5 HELLER 5

ZAK[...] 3 V. 10

Wielmożna

Marya Smreczyńsk[a]

p: Niedźwiedź

101

Zakopane 7/ii 910.

Najdroższa Maryś!

O obradach naszych nie będę pisać sprawozdania – zajęłoby cały list – ustnie opowiem z detalami. Dość, że skończyły się pomyślnie. W rzeczy cała stanie. Pismo gromadzi już materyały do pierwszych numerów naszego Tygodnika. Istotnie specjalistyczny czysto fundusz – ale to dopiero początek. – Już też najwyższy czas – ja już np. nie miałbym sił ni ochoty z księgarzami się użerać. To swołocz ostatnia. Mam teraz np. przykrość z Krzyżanowskim i z „Książką". Krzyżanowski to zwykły bandyta, gorszy od Gebethnerów. W dobre ręce dostał się mój „Pomór" – o którym zresztą słyszę miłe rzeczy. Ale dość o tem.

Ucieszył mnie ton listu, widzę, że się lepiej czujesz – mimo tej bardzo

przykrej słoty. I tu nie było lepiej. Ja nie ruszałam się od czasu obrad wcale z domu, leżałam, wypoczywałam, jak po jakiejś walce ciężkiej (bo też istotnie walka była, jak opowiem) - a teraz załatwiam korespondencję, wysyłam trochę rękopisu, aby mogły co dostać i o „Dniewnej" przerwanym też wysiłkiem. Trudna to będzie rzecz, jak widzę - trudniejsza od „Pomorza", ale nie obawiam się - podołam i to wkrótce. Zachęca mnie do pracy i to, że Piwi oświadczył mi, że gdy całość wyjdzie, to wydobędzie dla mnie całą zapłatę (cztery tysiące koron!). To prawdziwie warto się potrudzić choćby parę miesięcy. — Teraz coś zgoła, nieprawda mówię ze „Świata" spadnie - i będę mieć na załatwienie, niż „Dniewnej" nawiązuję.

Korespondowałam się z Zosią. Widzę ją, jak ręcznie wyciąga do mnie. Często tam ku Was zabiegam myślami - właściwie w czasie owych deszczów, wśród

tam byłem i trapiłem się, jak Wam jest duszno.

Dobrze, że Cię choć na pewien czas odsunęło od poczty. Potem będzie się przeciągać - ad infinitum.

Pytasz się o fotografie. Jedna się nie bardzo jeszcze udała - i tej mi nie odbił. Szkoda było trudu i pieniędzy. P. Wacław wyjechał na polowanie, „na odpoczynek po pracy”. Jadwiga naturalnie została z dziećmi i chorowaniem. Miły ananas. aż dusza ziewa ze śmiechu i ironii. (Opowiem Ci).

Ciekawy jestem Murri'ego (ma dużo, jak kardynał). Chciałbym już znaleźć się przy Was. Naprawdę mi pusto - nigdy dawniej tak mi samotność nie ciężyła. To chyba nie bardzo dobrze. Zapewne przyjadę w piątek lub sobotę. Na środę szczegółowiej dam znać (ewentualnie furkę weźmiemy we Mszanej). Do czwartku mają mi dostać monety, a tu podałem adres - gdyby nie przyszły, to i tak już pojadę - dłużej już nie mógłbym tu trwać. Duszno. Zima bez porównania piękniejsza. Napisz mi jeszcze.

Najserdeczniejsze uściski ślę Tobie, Zosi i Mamie Wasz Franciszek.

7/II 10

183



Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

STAR MILL

184

Zakopane 10/I 910.

Najdr. Marji! Być może, że przyjadę we czwartek (lub piątek), a którego z tych dwóch dni: furki nie zamawiaj: jutro napiszę do Sobka na pocztę, by wziął [illegible] – jeśli we czwartek przyjadę. – Mam jeszcze trochę sprawunków, ale już chcę najprędzej znaleźć się na pustce. Mocno [illegible].

Buzia! Do widzenia!

[illegible]

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST

1908

FRANC. IOS. I. JOSEPHUS

5 HELLER 5

ZAKO[illegible]

11. V. [illegible]

Wielmożna

Marya Smreczyńsk

poczta Niedźwiedź

185

Kraków. 27/VI 910

Najdr. Marysiu! Znalazłem się w Krakowie. Jutro wracam ze Staszkiem, który jedzie z wycieczką w Pieniny. Oni z domem wybierają się dopiero w sobotę. Powiedziano mi we Mszanie, że Beck pojechał do Krakowa – tymczasem nie – w powrocie zajadę do Limanowej. – Rzeczy we Mszanie zostawiłem, odbiorę w Tarnowie. – Piszę, byście się nie niepokoili, że wrócę dopiero we środę. – Spotkałem tu pana Reymonta. – Wspaniała recenzja o „Franku Rakowym" ukazała się w „Książce" warszawskiej, pióra Drogoszewskiego. Spotkałem w Bibliotece Jagiellońskiej, „Jutro" dziś wyszło.

Pa! Uściskanie mocne i do widzenia! Fr.

K.K. KAISERLICHE KÖNIGLICHE
1908

KRAKAU
KRAKÓW 2

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta: Niedźwiedź

pilne!

X 10 186

Kraków. Poniedziałek.

Marysiątko Najdroższe!

Ani wyrazić - jak pragnę już znaleźć się przy Was - przy Tobie - ukoić głowę zmęczoną.

Jednak jutro ani pojutrze nie mogę jeszcze jechać. Dopiero we czwartek. Nie załatwię bowiem wszystkiego - a gdy już tyle dni siedzę, chcę pozałatwiać. Muszę książki wybrać z biblioteki Feldmana (pozwolił, dając mi do wyboru), malarskie sprawy pokończyć - no i dentystę mam jeszcze jutro. Zmęczony jestem, więc ledwo jedną sprawę przez dzień załatwiam - przyjdzie jutro-pojutrze śpieszyć.

I jeszcze z Zającowa tu pod (z Wład. Kowalskij) chce w środę jechać do Poręby (może ma dla Marysi co sprawić),

a ja nie usposobiona jestem z nią jechać – gadatliwa – wesoła to dy-tyche, wiesz sama.

No i ten Wacław. Skąpiec. Nic mi go nie żal. Niech się sam wydobywa z matni.

Z tych racji ociągam się z po-wrotem. Słowa Twoje, są jak piąt-ki kostecia – na serce. Takie kocha-jące, dobre.

Niech Cię czekanie nie rozstra-ja – całą zimę wciąż będziemy razem – te parę dni zlecą przecież ino mi o zdrowiu myśl – bym Cię o-mocniałą zastał.

Całuję Cię najserdeczniej, naj-tkliwiej – wraz z Zochną naszą – i Mamusi ręki

Twój

Kazimierz

PS. Niech w czwartek wyjdzie dziew-
czyna popołudniem na dół, bo
będzie miała sporo rzeczy. Niech tylko
ją weźmie. Gdybym jednak nie przy-
był, to kartka będzie. Ale sądzę,
że już nic nie zawadzi. A chcę
odpoczynku i tęsknota za Warsza-
wą ciągnie. Kr.

Kraków 27/X 1910

Kochana Marysieńko!

Właśnie idziemy z Walerią kupować drobiazgi dla Zosi i Lubie-mowe i dywanik się uda kupić.

Z zębami jeszcze się nie odważył pójść — dopiero dziś się wybieram. Ale to nie potrwa, sądzę, jak dwa-trzy dni.

Zdrowo się czuję, mimo zmęczeń różnymi ludzkimi sprawami: opowiem przy obecności. Piątek i sobotę zajął mi Jędrzej Galica swoimi kłopotami. Wczoraj Staszkom poświęciłem.

Chłodno tu — szkoda, żem futra nie wziął — ale noszę 2 koszulki ciepłe — nie zaziębię się — na drogę wezmę jeszcze [illegible] Staszków. Wrócę zapewne

./.

./.

koło czwartku. Niepokoję się – jak Wy tam ze zdrowiem się macie. Uważaj bardzo na siebie i na Zosię – i mama niech się pilnuje – bo teraz czas przejściowy – łatwo się nabawić byle przeziębienia.

Wiersze moje robią furorę. Widziałem się i z Kasprowiczem. Pomoc świetnie [illegible]. Zewsząd gratulacje.

U Staszów wszystko dobrze. Szczegóły opowiem ustnie. – Nie trap się, nie niepokój o mnie, ino o zdrowie dbaj – gorąco proszę!.. Moje Ty, Moje najlepsze! Przytulam Was obie z Zosią i całuję najtkliwiej. Mamusi ucałowanie rączek. Franio.

PS. Byłbym rad, gdyby mama tymczasem załatwiła z bankiem tj. przynajmniej resztę – Z Butikiem nie udało się – powtórzę, [illegible] skończę. Załatwię wszystko po powrocie.

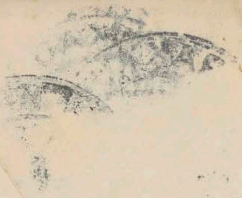
24/X 10 190



Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź



191

Kraków 26/X 910

Kochana Maryś! Poślij mi jutro ~~czapkę~~, bo się obawiam, czy się nie odziębi — a muszę zatrzymać się jeszcze dni kilka (może i do Lwowa kopnę się na dzień). Już teraz zimno mocne. Możesz odwietrzyć i posłać popołudniu — rano w piątek dostanę. Z zębami mi chodzę codzień i innych spraw dość. Niespokoję się o Was. Napisz mi choć słów trochę. Myślę, że w niedzielę — poniedziałek wrócę. Trzymam się, tylko zakatarzony trochę. Uważajcie na zdrowie swoje, proszę. Ściskam Was, i Zosię, mamie ręce całuję

Franciszek

ps. Napisz zaraz, co słychać.

Express







Express

Wna

Marja Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

29 X 1910 192

Kraków. Sobota.

Najdroższa Marysieńko!

Jak mi zawiście z Twego dobrego listu Poręby (t.j. tem, co tam kocham: i mgły, i niebo, i dzieci nasze, i mnie), że już tam tęsknotą wrosłaś. Jednak nie mogę jeszcze jutro jechać – gdyż u dentysty mam jeszcze być 3 razy (t.j. jutro rano i w poniedziałek rano i popołudniu); więc we wtorek dopiero będę wolny. Zęba mi już wyrwał (bezboleśnie), resztę plombuje i leczy: mam bowiem chory ząb i zapalenie dziąseł chronicznie.

Wszystkie sprawunki załatwione. I dywanik. Sądzę, że zadowoli.

Dość czynny w Sprawach Towarzystwa. Z Paryża przyjechał Nalepiński.

./.

mówi, że Wyrzykowskiego nikt tam
na serio nie bierze. Wyje i Żerom-
ski, nie zobaczywszy – jak widzisz.
Widziałem się dziś z Mortkowiczem
i mam się jeszcze widzieć. Wrócił ze
Lwowa – oczekiwana niespodzianka – dla
nas.

Monety wziąłem od Feldmana
na nowelę. Obiecał mi dać ze swej
biblioteki książek i nowości, ile
zechcę i wybiorę. Kaszanowski
przyrzekł sprowadzić mi od Die-
dericha niemieckie dzieła.

Więc dobrze wszystko.

Rad jestem, że mi tam kłopoty
usunięte. Tem smutniejsze Twoje bole-
ści i smutki. Cieszę się z tego,
ale! Kocham Cię. Czy to nie
dosyć! Widzę, Maryjeńko, że

Jedyną mi jesteś – i bądź niezmiennie
tą panią miłości mojej!

Tak mi pilno do Was wszystkich.
Zmieniłem się. Wierny Löwenberg!
Kochaj – ufaj – wierz – nie smuć
siebie i mnie.

Resztę opowiem. Najprawdopo-
dobniej we wtorek – jak nie (gdyby
co przeszkodziło), to w środę. Niech
Was ono obecny w zdrowiu i wesoło.

Całuję cię, najserdeczniej, najtkli-
wiej – i Zosię moją – również Ma-
musię, wszystkich.

Twój i Wasz

Jacek

PS. Futro przydało się bardzo.

29/X 10

194



KRAKAU
29

Wielmożna

Marya Smreczyńska

p. Niedźwiedź

Kraków. Środa.

Kochana Marysi! Gdybym nie przyjechał jutro (bo jeszcze mam parę spraw, i nie wiem, czy dziś załatwię) to napewno już w piątek. Poszlij dziewczynę, bo będę miał drobiazgów sporo. Zdrowy jestem – w ostatnich dniach mniej się trudziłem – ale już chcę zaszyć się w swoim pokoiku. Z dentystą koniec, dość niedrogo zapłaciłem. U Stasiów zdrowi, ino na nerwy wszystko cierpi. Dużo opowiadań o [illegible] – pragnąłbym ino w zdrowiu Was zastać. I nie ruszę się wnet z domu. Do zobaczenia najmilszej!

Żr.

KRAKAU 5
2.XII.
KRAKÓW

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANCISCVS JOSEPHVS I
5 HELLER 5

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Miedźwiedź

196

Kraków 2/V 94.

Kochana Maryś! Czuję się z dnia na dzień coraz silniejszym, mogę już wychodzić do miasta – więc rano idę ze Stasiem do gabinetu jego w Realnej, gdzie cisza spokojna, i tu sobie pracuję (bo w domu hałas i ruch), a popołudniu zachodzę na mleko do Dobrzyńskiej. – Retinger wrócił ze Lwowa w niedzielę w nocy, widział się tylko z p. M. Pawlikowskim; z Pininem i Kasprem się nie widział. W planach jego nic się nie zmieniło, owszem stają się coraz wyraźniejsze. Gdy przygotuję rękopis do Miesięcznika i będę się czuł mocniejszym, pojadę do Lwowa (po Świętach). Retinger pojedzie sam do Paryża. – Ucieszył mnie dopisek Twój na karcie, żeś zdrowsza, Kochanie, /.

%

jednak czekam listu obszernego, co tam u wszystkich słychać! — Na siebie bardzo uważaj, odżywiaj się, ile tylko można, by nabrać sił i wagi. — Całuję Was, bardzo tkliwie. Lulę i Zosię, i Mamusię. Zmów wcale nie piszę — może na drugie święta.

[illegible]

PS. Od Stasiów uściski.

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST 1908 5 HELLER 5

KRAKÓW

Wielmożna

Marya

Smreczyńska

p: Niedźwiedź

197

Kraków d. 25/VI 911.

Kochana Marysiu! Dzięki za listy – są jakby dobry wiatr z pustki. Jestem obsypany kwieciem wody, i olszynki, i Was wszystkie często; żyję spokojnie, mało chodzę – jak mówiłem: tylko do Dobryckiej i do gabinetu Staszka. Wydawnictwa, różne plany posuwają się – mam nadzieję, że to stanie wkrótce. Pani Pini ma przyjechać wynająć mieszkanie do Poronina, więc może się obejdzie, bym ja nie jeździł do Lwowa. Gdyby nie przyjechał – to z końcem tygodnia pojadę. Widziałem się z Drem Wachtlem, uspokoił mię co do obaw recydywy, pozwolił jeść wszystko etc. Uzyskaliśmy kilka godzin. Poza tem nic tu nowego. O Poroninie myślę, jak o szczęśliwej oazie – i sercem jestem przy Was. Ino bacz na się, proszę. Ucałowania najserdeczniejsze!

Franciszek

Ps. Zdaje mi się, że Kolebę będę
mógł budować; więc gdyby
się chłopak zgłosił, to powiedz,
że roboty będą (ino może nie,
co później), i kto do domu dość
będzie żyć po powrocie moim.

St.



Wielmożna

Marya

Smreczyńska

p. Niedźwiedź

198

Kochane Moje! W piątek przyje-
chałem do Lwowa - jechałem pospie-
sznym; musiała być przejażdżka tu-
tarem przez bruki Lwowa - Do Pierwszo-
[illegible] osłabiony, nie wychodziłem wczo-
raj i dziś z mieszkania, dziś nawet
leżałem dzień cały (by się uchronić,
bo nic wyjątkowo mi nie dokucza). Do
uwag potrzeba [illegible] - podobno
po niego - [illegible] odebrałem [illegible]
[illegible]; potem wrócę z Ret. do Kra-
kowa. Pozdrawiam najczulej. [illegible]
ucałowania dla Ciebie, Mamy i Zosi.
Jutro chciałbym tak samo być przy Was. [illegible]
[illegible] do Krakowa, [illegible] [illegible] wiesz

Lwów, 11/VI 1941

Franek

REDAKCYA „NAUKI I SZTUKI“ LW

KARTA KORESPONDENCYJNA.



11. VI. 11 – 10

Wielmożna

Marya Smreczyńska

p: Niedźwiedź.

199

Kraków d. 13/VII 911.

Moje najdroższe Marylisko! — Dziś rano wróciłem z Retingerem ze Lwowa. We Lwowie, jak już donosiłem kartką, byłem słaby: obawiałem się recydywy. Lecz wypocząwszy u siebie dwa dni, przyszedłem do siebie. Z powrotem też jechałem pospiesznym II klasy, leżąc całą drogę. Czuję się dobrze, jeno wciąż mało wyspany, ale to głupstwo. Muszę, wiesz, jeszcze uważać na się.

Sprawy są w stadyum możliwie najlepszem. Obradowaliśmy dzień cały — i stanęło na tem, że ma powstać Wydawnictwo książek, Biblioteka na prenumeratę i

Tygodnik. Wszystko razem i wszystko
w jednej Administracji. Kwestję ro-
zła dwóch tygodni bliższego porozu-
mienia. Doprowadziłem do zgody Sobie-
go z Rettingerem. Co najlepsze, że Admi-
nistracja będzie doskonała! pójść mu-
si. Teraz tylko porozumienie z auto-
rami zostaje. Będzie nagość wszystkie-
go opowiem Wam ustnie. Bardzo wiele
do wszystkiego rad — przez nie uderz
nam tyle trudy. I tak wszystko jakoś
dobrze się rozwija. Będzie moc tera
niesie całość — na podstawie przeszy-
wprost przewrót w stosunkach wyda-
wniczych. Byle tylko zdrowie — i pra-
cować.

W Krakowie zadanie mi jeszcze

zabawić dni kilka (najpierw może na piątek, w który Dziadzio przyjedzie) – gdyż jeszcze mam parę interesów: floty od Rek. wydostać, książki poodsyłać i dobyć, widzieć się z ludźmi paru i mieć uporządkowane wszystko. Przytem chcę odpocząć (rano będę leżał), by jak najświeżej do Was pojechać. — Napiszę Ci, ojczulku, czas przyjazdu, może mógłbyś postarać się o powozik u Ks. Proboszcza. (Przypuszczam że w sobotę, inaczej nie ma połączenia wygodnego). Napisz mi, co Ci potrzebne, bym kupił.

Kartka Twoja zastała tu: taka miła! Aż pachnąca Porębą. Bardzo serdecznie ucałowania przesyłam dla Ciebie, Mamusi i Zosi.

Wasz

Franciszek

Jej. Walizia Cię prosi, byś wysłała jej te drobiazgi (kosmetyki, pończochy) we walizce, którą od niej wzięłam; jest na górze w przedpokoju. Walercia wyjechała wcześniej do Tuchowa z dziećmi – nie potrzebuje tych rzeczy (o walizce nie wspomniała, bo mi codzień babcia przypomina: jakby to nie wytrzymało – strasznym). Pozdrowienia wszystkim wszystkim.

Jak tam musi być ładnie! Jak ostatnio miasto mamy swoje!

Te drobiazgi wyślij na sobotę.

Kontent jestem, że i od wyborów jestem zdala. Ca! – moje --

Uściski, zdaje się, nie będę teraz zimą, wiem – ~~moje~~

Fr.

101



Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

202

Środa.

Najdroższa Moja Marysiu! Proszę Cię, przyjmij to wszystko ze spokojem nerwów — przejdzie wnetki, jak chmura straszna, i będzie dobrze. Do lekarza też miej zaufanie, bo Dr Dobr. znany jest z wprawy i szczęśliwej ręki. — Miałem wczoraj, otrzymawszy list, jechać ku Tobie, lecz mama odradziła mi, pełna ufności i wiary w Twój rychły w zdrowiu powrót. Mam też ufność w opiekę Stasiów nad Tobą.

W każdym razie, proszę, napisz mi zaraz (tak, bym w piątek rano list mógł dostać) i szczegółowo: jak ze wszystkiem — kiedy operacya (czy już była) i jak się czujesz. Od lekarza też otrzymaj, napisz, długo masz leżeć, kiedy możesz jechać do domu etc. Napisz też, ile Ci wysłać

monety. — Jeżeli wszystko pomyślnie i
dobrze, tak, że niepokój zbyteczny, to
pojechałbym w sobotę do N. Targu - na nie-
dzielę. Już mi o Komitet nie chodzi, a
raczej o Lewartyna, który chciałbym jeszcze
przebadać, niż zacznę „Kostki". A pisze
mi Salica, żeby mi towarzyszył w tym
czasie, coby taniej było (furmanki we-
spół, noclegi) no i milej (On zaś 15tego
wracać musi do Krakowa). — Jeżeli je-
dnak czułabyś się słabo i obawa jaka
była, to wszystko pominę i do Krakowa
pojadę, albo w domu będę czekał wezwa-
nia. Napisz mi szczerze zupełnie bez
żadnych na poboczne sprawy względów,
bo wszystko wobec tego poboczne.

Dostałem też kartkę od Becka, że
w przyszłym tygodniu chciałby do nas —
co mu mam odpisać? Czy zatrzymać
go kartką do Twego powrotu, czy też

zgoła przeprosić – z tych i z tych racji.

W domu dobrze wszystko. Mama pospusz-
tata z pola (bo czas się zmienia), Janto-
sie z Morgów, i mama, i ja czesem pil-
nujemy Zosi, która ma humor, weso-
ła i nic bredactwo nie wie, co mamy
się przechodzi.

Tyle. Najserdeczniejsze ucałowa-
nia i uściśnienia!

Jr.

204

Dla Mani:

List uspokoił mię, ale nie bardzo. Jednak przeniosę się na odwagę — jak radzisz — do N. Targu. Z wiadomości, które mi Staś Dem przesyła, będę wiedział, czy mogę jechać dalej. —

Jestem przy Tobie całem sercem i wszystkiemi myślami. Bądź, ile można, spokojna — minie wszystko — i rozjaśni się niebo nad nami. To dobrze, że z pieniędzmi lepiej. Proszę Cię tylko o przyjmowanie wszystkiego obojętnie. Zosia pod Manine opieką (i Antosia zostaje) bezpieczna. Dni te przelecą wartko — i będziemy się znów cieszyć sobą razem. Moja Ty, moja najmilejsza! Najczulej ściskam. (Z drogi kartki na ręce Stacha poślę)

Franio.

205

6.9.1911



Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

ul. Kremerowska 3.

(parter)

Wydawn. sal. mal. polsk. Kraków. Nakład S. Semla w Szczawnicy 1906.



PIENINY KOŁO CZERWONEJ SKAŁKI

Szczawnica d. 12/IX 911. Kochanie Maryś! Cudnie
nam się udała wycieczka – czas piękny (musi-
my nie raz cię Pieniny na tratwie przejechać!)
wracamy na Nowy Targ furą, więc myślę do Ja-
śków skoczyć – i pojutrze do Porsby. Mam wiarę./

Pocztówka — Postkarte — Carte postale

Открытое письмо — Переписний листок.



./. w sercu, że tam wszystko
dobrze - i że w Niedzielę dziś za-
stanę list od Ciebie. A może
u Maryi będzie jaka wieść --
Całuję Cię najczulej! (Sta-
siom serdeczne również ucałun-
kis) Franek

Być może przyjedziemy ze Zenem
z Ilochowa do Poręby. Będziemy
ze zakwaterowali po drodze, tym-
czasem pozdrowienia i piękne
ukłony Jędrek

Kłaniam się pięknie i serdeczne
pozdrowienia Tycz Ed.

Wielmożna

Marya Smreczyńska

Kraków

Kremerowska l. 3.

207

Kraków. 16/X 911.

Kochana Maryś! Jeśli jutro dostaniesz kartkę (to jest wtorek), to wyślij mi futro. Oziębiło się, a mnie wypada zatrzymać się dni parę, bo Janek pojechał do Lwowa. Jeśli w domu niema papieru do zapakowania, to kupi Antosia na dole, a Pan Pocztmistrz może będzie tak łaskaw zapakować. Zdrowy jestem dotychczas, u Stasiów też zdrowi. — Wieczorem mam być dziś u Dra Wachtla, sam mi, spotkawszy, proponował; sądzę, że operacji nie trza będzie przedsiębrać, ale chcę zbadać. — Chciałbym, by w środę futro dostać — gdyby później, to nie wysyłaj, bo we czwartek rano najpóźniej chciałbym wracać. Uważajcie na siebie, by się nie zaziębić. Uściski

Franciszek



Express

Wielmożna

Marya Smreczyńska

poczta Niedźwiedź

NIEDŹWIEDŹ
17/10

208

Kraków. Środa. 18/V 92

Kochana Mamo! Dziękuję za wczesne wysłanie futra, rano wczoraj otrzymałem. W mieście mało jestem, tyle jak koniecznie gdzie wyjść trzeba. Wczoraj byłem u Feldmana; przyszedł do mnie do Porębsky z zaproszeniem na piątek na wieczorne jakieś zebranie – przyrzekłem, że się zatrzymam, tembardziej, że Damek koło tego czasu wróci dopiero ze Lwowa – i nie mogę na razie z Księżką nic załatwić. Więc jutro nie spodziewaj się mnie, ani w piątek jeszcze, dopiero koło niedzieli. – Napisz, bom niespokojny, jak ze zdrowiem się trzymacie wszyscy.

Ucałowania najserdeczniejsze

Franek

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANC. JOS. JOSEPHVS I
5 HELLER 5

KRAKÓW 2

Wielmożna

Marya Smreczyńsk

poczt: Miedźwiedź

Człowiek dopiero jest człowiekiem, jeżeli żyje w służbie idei. Bez tego należy conajwięcej do bydła ludzkiego, choćby miał krew niewiedzieć jak niebieską i był ulepiony z niewiedzieć jakiej marymonckiej mąki.

Stanisław Szczepanowski.



Kochane Marysiu! W Limanowej załatwiłem wszystko dobrze – i wyjechałem stamtąd w poniedziałek wieczór. W Krakowie z interesami nieco gorzej – „Krytyka" zwłaszcza chce mi wypłacić należne honorarium – narzekając na brak monety – ale jakoś to będzie. Retinger jest – mam jutro widzieć się z nim dłużej i obrachować. Zdrowy jestem – często myślą zmierzam przy Was – u Stasiów też zdrowi. Baczcie na siebie bardzo, by Was w zdrowiu */

Nakł. Koła T. S. L. Tarnopol

POCZTÓWKA

½ zostaje. Wrócę może
w piątek lub w sobotę
lub nawet może w nie-
dzielę — zależnie od te-
go, kiedy otrzymam odpo-
wiednią monetę. Z Dru-
karnią już omówione
sprawy. Druczki przyjdą
w piątek — lecz mogą święto
To na stacji zaczekał na
mnie. Uściski i myśli serdeczne

Iw.

Wielmożna

Marya Szweczyńska

poczta Niedźwiedź

110

Kraków 30/XII 911 r.

Najdroższa Maryś!

Więc w Krakowie zastałem wszystkich (i Jesiów) w przygnębieniu po minionem dopiero co nieszczęściu, a Mamusię chorą na influenzę. Na Niej się to wszystko najboleśniej odbiło. Wobec tego mowy niema, by mogła prędko do domu pojechać (choć pragnie) – z tydzień pewnie tu musi pobyć. Wobec tego też ja, zamiast jechać do Zakopanego, wrócę po Nowym Roku do domu, abyś nie czuła się samą, a na Trzy Króle

pojadę z domu do N. Targu na zebra-
nie – zapewne natenczas Mamusia już
już do Porsby zawita.

Jeśli list ten zastanie Ciocię u
nas, to proszę Ję bardzo, a bardzo, by
Cię nieopuszczała, aż ja do domu
powrócę. Bardzo się lękam o samo-
tność Twoją. – Jeśli zaś jej nie za-
stanie, to koniecznie poślij po Cio-
cię, by bawiła przy Tobie. Jeśli zaś, Bo-
że nie daj, chora, lub nie może – to
poślij po Maćka do Miernika.
Koniecznie by ktoś był przy Tobie.
Bo ja wiem z dawna, co to samo-
tność zupełna na puszczy.

I przedewszystkiem proszę Cię na
wszystko: pilnuj się i uważaj na się

abyś bardziej nie zdrowia nie zapadła. Tak się tu trapię ogromnie o Ciebie.

W Krakowie z nikim się jeszcze z poza domu nie widziałem. Jędrek tu kiedyś przed moim przyjazdem zachodził. – Córeczka jego młodsza przechodziła wczoraj właśnie operację ślepej kiszki na klinice – po zapaleniu. Sądzę, bo nie wiem, że wszystko dobrze poszło.

Ani nie czujesz, jakie szczęście być zdala od miasta. Tu słotny czas, roztopy – ani się krokiem z domu wyjść nie chce.

Więc we wtorek lub we środę (zależy od finansistów moich, z któ-

ryni się chcesz zobaczyć) więcej. Z Jan-
tosią pomów (gdyby chciała odjechać) by
została jeszcze – choćby czas jakiś. –

Baczuj tam dobrze. Przedewszystkiem
ze zdrowiem Twem. Koniecznie miej
kogoś (Ciocię przedewszystkiem) przy so-
bie. Całuję Ją najserdeczniej i proszę
o zastępowanie mnie przy Tobie.

Gdybym we wtorek nie przyjechał,
to napiszę. Ale w każdym razie bę-
dę się starał. – Uprzyjemniaj sobie
tam jakoś czas Dzieciny – Księżniczki –
Zosią – i bądź dobrej myśli.

Całuję Cię najczulej i Zochnę
do piersi przyciskam. Spodziewam
się pojutrze wiadomości.

Twój Ignacy.

Wtorek. Wieczór. 42

Najdroższa Maryś i Mamusiu! Nie mogłem pisać, ni czytać przez te dni, lecz wyręczałem się innymi; i teraz mi to z trudnością przychodzi, lecz chcę choć parę zdań osobiście przesłać Wam, byście były spokojne o mnie zupełnie. Niebezpieczeństwa (jeśli były) minęły już i codziennie czuję się lepiej. Najgorszy był drugi dzień po operacji (tj. sobota). Opiekę tu mam lekarzy młodszych i profesor zagląda; nawet może nie będę się przenosił na klinikę. — O Was jestem niespokojny — przez te wichry — dały się tam we znaki. — Pisz, Maryś, na ręce Stasiów, D. Maryni do Zakop. donoś. Książki wyszły. Pięknie wydane, lecz egzemplarze zatrzymałem — Niestety!

Franciszek

1911

KAISERLICH-KÖNIGLICH-ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANCISCVS JOSEPHVS I
5 HELLER 5

Wielmożna
Marya
Smreczyńska
p: Niedźwiedź

213

Kraków. d. 2/I 912.

Kochana Marys! Miałem jutro rano (środa) pojechać, ale jeszcze muszę zatrzymać się do pojutrza, bo nie pozałatwiam wszystkiego. Mamusia jeszcze nie pojedzie. Czas podły, a nie czuje się silna (przeszła influenzę dość ostrą). Spokojniejsi jesteśmy, że Ciocia jest przy Tobie, i proszę bardzo, by została do mego przyjazdu. Zmarznięty jestem, lecz ogółem zdrowy. Całuję Was wszystkie najserdeczniej.

Franiu,

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
5 HELLER 5

KRAKAU 2
21
KRAKÓW 2

Wielmożna

Marya Smreczyńska

Poczta Niedźwiedź

Wy



POCZTÓWKA.

Zakopane 17/III 912

Kochana Maryo! Jeszcze wypada
ze względu na budowę Jasiów, bym
przez jutro został (się umawianie
z majstrem murarskim i inne)
Zatem nie przyjadę aż we
wtorek popołudniu. Poślij
na dół dziewczynę. – Ściskam
Was wszystkich najserdeczniej!
Franio.

Maryuniko droga! [illegible]
bardzo nam [illegible]
[illegible] Tolyi
[illegible]
[illegible]

Wielmożna
Marya Smreczyńska
o.p. Niedźwiedź

Nakł. J. Ryś, Zakopane. No. 119. - 1910



ZAKOPANE. - Sport na Ski.

PS. Według życzenia Mamusi byliśmy dziś rano z Moryciem na Sowce.

[illegible]

115

Zakopane d: 16/VII 912 r.

Kochana Maryś! Zatem, zdaje się, już wszystko możliwie pozałatwiane. W Nowym Targu sprawy poszły pomyślnie. Jak na budowę dostaniemy materyał i pożyczkę hipoteczną w czasie stawiania. Tutaj w gminie sprawę załatwiłem - Mierz. Toński plan robi - i można będzie zabrać się zaraz do budowy. - Z Pinią też ogadaliśmy, co możliwe. „Bibliotekarstwo stanie i uczenie kooperatywa w „Księgarni" mię przechodzi; może wejdę z nimi w pewien kontrakt. Pinia wygląda dość pełen nadziei - Ja zdrowo się czuję, jeno już zmęczony. Czas tu zeszedł przykry. Chciałbym jeszcze przejechać się gdzie do jakiej doliny w Tatry - jutro tj. niedzielę pozostanę dla siebie wolny, a w poniedziałek prawdopodobnie powrócę. - Ściskam Was razem i proszę o buziaki, bym Was uzdrowionych zastał.

Franciszek



ZAKOPANE 1

Wielmożna

Marya

Smreczyńska

o. p: Niedźwiedź

4.4.1912 116

Czwartek-popołudniu.

Kochana Marys i Mamusiu! Szczęśliwie przyjechałem. oczekiwał mnie Szlica. Dziś tak samo się czuję, jak i wczoraj. Byłem rano u Dra Wechtla, a teraz o 4tej u Dra Rutkowskiego, który kazał mi iść na razie na klinikę wewnętrzną do Dra Wechtla pod obserwacyę; jeśli jest stan zapalny, to lekki. Być może, że się zdecyduję dać operować Drowi Rutkowskiemu. - W każdym razie będę donosił codzień. Proszę się zatem nie trapić, bo mnie lekarze uspokoili zupełnie. - Serdecznie Was wszystkie całuję; również od Stasiów ukłony (u których piszę). Staś nie pojechał do Zakopanego, lekcya przeszkodziła.

Franciszek



KRAKAU 2
KRAKÓW 2
4 II 12 -7

Wielmożna

Marya Smreczyńska

p. Niedźwiedź

11.IV.99 r. 117

Kraków. Czwartek

Kochana Maryś! Zapewne codzień masz wiadomości, bo Staś lub Jędrek donoszą. Teraz już nawet tak często wcale zbyteczne, bo żadnych obaw być nie może. Mniej więcej czuję się jednako od dni paru tj. dobrze; gorączki nie mam, rana ślicznie się zrasta; osłabiony jestem tylko – naturalnie z powodu dyety. Zostanę tu do wyzdrowienia. – Napisz mi, jak tam w domu ze wszystkiemi, głównie ze zdrowiem Waszem. Wcale długo nic nie wiedziałem o Was. Cóż Zosia? Widziałem ją tak szybko. A cóż z wiosną? z robotami? – Drzewka się przyjęły? Z Nagłowem jakich zmian [illegible] ba? ([illegible] sam przywiozę). Flotę zdaje się mieć będzie. – Tyle żeby mi nawet zupełnie dobrze, gdybym wiedział, że tam się dobrze macie. – Najczulsze uściski, i Mamusi, i Zosi –

Franciszek



Wielmożna

Marya

Smreczyńska

op: Miedźwiedź

218

Poniedziałek. Rano. 15/IV.

Kochana Maryś i Mamusiu! Bardzo się niepokoję, że nie mam od Was wieści. Czy ten czas nie zaszkodził? czy ktoś nie chory? Może drogą od Stasiów kto przywiezie mi wiadomość. Bardzo proszę pilnować się i gdyby potrzeba zaszła, wezwać lekarza. Ale mam nadzieję w sercu, że wszystko u Was dobrze — Ja czuję się już znacznie lepiej — już pozwalają mi trochę jeść. Za parę dni będę mógł się już podźwigiwać. Jakoś przeszły te 10 dni od operacyi. Że czas podły, to dla nas tu w szpitalu lepiej — nie tak się przykro leżeć. Pewno tam musiało się Wam dać we znaki. Trapię się o Was, o Zosię — napisz mi, Maryś, nie odwlekaj. Ja Ci codzień o sobie donoszę — jak nie sam, to kto inny. (Gdyby jaka choroba, broń Boże, uczyńcie wszystko, by szybko usunąć.) Całuję Was najserdeczniej!

Franciszek

P.S. Ukłońcie się ode mnie p. p. Rutkowskim i Jankowskim. Jej mówili, że tam u was zima ciężka —

KRAKAU 2
15 IV 12 - 6
KRAKÓW

Wielmożna

Marya

Smreczyńska

op: Niedźwiedź

219

Kraków d. 18/IV 912

Kochani Moi! Wczoraj po wysłaniu listu dostałem list Ma-
ryni. Powtarzam prośby o dbanie pilne i kuracyę według wskazań
lekarza. Piszę też do dra Herziga. Proszę mi donosić często. Ja,
jak pisałem, dobrze się już czuję, jeno jeszcze osłabiony długą dye-
tą. Podnoszę się pomału. — Doktora proszę wzywać, nie czekajcie, gdyby
wyraźnego polepszenia nie było. — Proszę, wyszlijcie mi zaraz
na adres Stasia pelerynę, bo gdy wstanę (koło niedzieli) nie
miałbym w czym wychodzić; na futro tu już za ciepło. Innego
nic nie potrzebuję; bielizna też mi wystarczy. Kapelusz sobie
kupię, bo tamten w domu zniszczony. — Czy z „Tygodnika" przy-
słano mi honoraryum? Pieniądze czy macie w domu na
wydatki? Napiszcie. — Najserdeczniejsze uściski!

Franciszek

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST

5 HELLER 5

KRAKAU 2 / KRAKÓW 2

Wielmożna

Marya

Smreczyńska

o.p: Miedźwiedź

(ad Mszana Dolna)

D. 20/IV 912. Kraków. Kremerowska 3. 220

Kochani Moi! Dziś właśnie przed paru godzinami przewiozłem się ze szpitala do Stasiów. Jeszcze jestem osłabiony — co chwila muszę się pokładać — ale sądzę, że za dni kilka będę mógł wychodzić. Z ogromnem utęsknieniem czekam wiadomości od Was: przedewszystkiem co do stanu zdrowia Mami. Nie trzymajcież mnie tak w niepokoju, jeno piszcie choć co drugi dzień. Wiecie, jak to źle czekać i niepokoić się. Wiosna tam pewnie; pomówię z Walerią o nasionach; jeno napiszcie, co i kiedy potrzeba. Flance to już sam przywiozę. Właśnie bawią u mnie Jędrek i Feliks; pozdrowienia łączą. U Stasiów dobrze. — Proszę krzepić się i zdrowieć! Mamunki!

Wasz Franciszek

Bądźcie Matulu spokojni.
Wszystko będzie dobrze
całuję Was
Andrzej

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
5 HELLER

KRAKÓW 20.IV.

Wielmożna
Marya
Smreczyńska
op: Niedźwiedź